NUMER 29.

DZIENNIK POWSZECHNY

26 Stycznia / 7 Lutego 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 7 Lutego 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA. — Wiadomości urzędowe z Królestwa i z Cesarstwa.
CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA. — Wiadomości Zagraniczne.
Wiadomości rozmaite.
Statystyka. Królestwo Polskie.
Gospodarstwo, handel i przemysł. — Jak stoim obecnie z naszem gospodarstwem, p. F. Miłosza. (ciąg dalszy).
Kursa papierów publicznych i pieniędzy.
Kolej żelazna.
Obwieszczenia.
RZECZY HISTORYCZNE. — Badania historyczne, mianowicie na polu dziejów Polski XVII wieku, przez J. K. Dra *Plebańskiego*. (ciąg dalszy).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.
W Warszawie d. 20 (1) Lutego 1862 r.

II. PRZEZ ROZPORZĄDZENIA KOMISIJ RZĄDOWYCH I WŁADZ ODDZIELNYCH.

(*Dokończenie*).

W Wydziale Kom. Rząd. Spraw Wewnętrznych.

Uwolnieni od służby. — Z powodu przejścia do innej Władzy: Pomocnik Naczelnika Kancelarji w Rządzie Gubernjalnym Płockim Tomasz *Kłobuszewski*, i Adjunkt Wydziału Wojskowo-Policyjnego w Rządzie Gubernialnym Augustowskim, Hipolit *Chrucki*.

Z rozporządzenia Władzy: Pomocnik Naczelnika Powiatu Augustowskiego Stanisław *Orechwa* i Prezydent Miasta Częstochowy Walery *Grochowski*.

Z powodu nie zgłoszenia się do objęcia posady: Pomocnik Naczelnika Powiatu Opatowskiego do czynności spisu i zaciągu wojskowego Sylwester *Stróżewski*, i Pomocnik Naczelnika Powiatu Sandomierskiego do czynności spisu i zaciągu wojskowego Wincenty *Jasiński*.

Z powodu wysłużenia pensji emerytalnej:—Burmistrz Miasta Szczebrzeszyna w Gubernji Lubelskiej Jan *Wieżejewski* i Burmistrz Miasta Janowa w tejże Gubernji Józef *Odelski*.

W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.—Mianowani.—Referent starszy w Komisji Emerytalnej Wojciech *Dobrzański*, Poborcą Kasy Powiatu Stanisławowskiego; Pomocnik Kontrolera Skarbowego Okręgu Gostyńskiego Ludwik *Karłowski*, Kontrolerem Skarbowym Powiatu Miechowskiego; Rewizor młodszy przemiarów w Urzędzie Konsumcyjnym Miasta Warszawy Karol *Szodki*, Pomocnikiem Kontrolera Skarbowego w Okręgu Gostyńskim; Dozorca wagi przy Szlachtuzie w Warszawie Józef *Batycki*, i Dozorca do rewizji szynków Tadeusz *Goldryng* Ekspedytorami rogatek Warszawskich; Dymisjonowany Sztabs - Kapitan Wojsk Cesarsko-Rosyjskich Józef *Wejchert*, Dozorcą do rewizji szynków w Warszawie.

Przeniesiony. — Za nienależyte spełnianie obowiązków: Ekspedytor rogatek Warszawskich Józef *Filipkowski*, na Dozorcę Wagi przy Szlachtuzie.

Uwolnieni od służby. — Z powodu wysłużonej emerytury: Kontroler Skarbowy Powiatu Miechowskiego Ignacy *Stępkowski*.

Dla przejścia na inną posadę: Poborca Kasy Powiatu Stanisławowskiego Adam *Demby*.

W Zarządzie Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora.—Mianowani: —Kancelista Zarządu Ober-Policmajstra M. Warszawy Gustaw *Borkowski*, Egzekutorem tegoż Zarządu; Protokólista Wydziału Policyjno-Sądowego Jan *Bukowski*, Sekretarzem Wydziału Paszportowego; Dziennikarz Wydziału Konstanty *Billewicz*, Protokólistą Wydziału Policyjno - Sądowego; Pisarz Policji Wykonawczej Miasta Warszawy Antoni *Nowakowski* i Sekretarz Straży Ogniowej Karol *Eborowicz* Dziennikarzami Wydziałów w Zarządzie Ober-Policmajstra Miasta Warszawy; Dymisjonowany Podoficer Straży Ogniowej Filip *Wilczyński*, Sekretarzem tejże Straży; Aplikant Zarządu Policji Wykonawczej Józef *Pawełkiewicz*, Urzędnikiem do pisma Oddziału Urlopowanych; Aplikant Jan *Gąsiorowski* i Pisarz Rogatek Karol *Kaczanowski*, Kancelistami w Zarządzie Policji Wykonawczej M. Warszawy; Spadły z etatu Sekretarz zwiniętej Komendy Policyjnej Karol *Kozłowski*, Rewizorem Policji Rogatki St. Petersburgskiej; Oficjalista prywatny Michał *Stonsiewicz*, Sekretarzem Policmajstra M. Warszawy Oddziału I-o; b. Urzędnik Cesarstwa Sekretarz Gubernjalny Dominik *Jaroszewski*, Sekretarzem Policmajstra tegoż Miasta Oddziału IIgo; Aplikanci Cyrkułowi: Wiktor *Piotrowski* i Ryszard *Kopczyński*, Pisarzami przy Policmajstrze Oddziału Igo; b. Urzędnik Cesarstwa Michał *Anasiński* i Dozorca Policyjny Teofil *Wodnicki*, Pisarzami przy Policmajstrze Oddziału II-go; Aplikant Zarządu Policji Hilary *Majewski* i Dozorcy Policyjni Adam *Krajewski* i Ksawery *Ambroziński*, Pisarzami w Zarządach Cyrkułowych Policji Wykonawczej M. Warszawy.

Zmarli wykreśleni zostają z listy Urzędników.—Ekspedytor rogatek Warszawskich Ferdynand *Cochet;* Urzędnik do pisma Oddziału Urlopowanych w Zarządzie Policji M. Warszawy Nikodem *Szyszko*.

p. o. Namiestnika, Jenerał-Adjutant,
(podpisano) *Lüders*.

Zdanie Sprawy

DYREKCJI UBEZPIECZEŃ

za Rok 1860.

(*Ciąg dalszy*).

IV. Co do instytucji ubezpieczenia na życie.

A. *Wysokość ubezpieczenia.*

W ubezpieczeniu *Kapitału na dożycie*, to jest kapitału po upływie pewnej liczby lat wypłacalnego samemu ubezpieczonemu, zatem w takim tylko razie, gdy tenże wówczas przy życiu pozostawać będzie.

Z końcem roku 1859 było ubezpieczeń 9 na sumę rs. 37,556 k. 16.

Przybyło w roku 1860 ubezpieczeń 8, na sumę rs. 22,150. Było razem ubezpieczeń 17, na sumę rs. 59,706 k. 16.

Ubyło w roku 1860 ubezpieczeń 2, na sumę rs. 2,700. Pozostało z końcem 1860 roku ubezpieczeń 15, na sumę rs. 57,006 k. 16. W porównaniu zaś z rokiem 1859 przybyło ubezpieczeń 6 na sumę rs. 19,450.

2. W ubezpieczeniu *Dochodu dożywotniego*, który corocznie wypłacanym będzie ubezpieczonemu aż do jego śmierci, i ten rozpocząć się może: albo w rok po przystąpieniu do ubezpieczenia, lub też później, stosownie do żądania zabezpieczającego sobie dochód dożywotni.

Z końcem roku 1859 było ubezpieczeń 4, zapewniających dochód roczny rs. 266; ubyło w roku 1860 ubezpieczeń 3, zapewniających dochód roczny rs. 176, pozostało z końcem r. 1860 ubezpieczeń 1, zapewniających dochód roczny rs. 90; w porównaniu zaś z rokiem 1859 zmniejszyło się o ubezpieczeń 3, zapewniających dochód roczny rs. 176.

3. W ubezpieczeniu *Kapitału pośmiertnego*, to jest kapitału wypłacalnego zaraz po śmierci do rąk sukcesorów lub prawonabywców.

Z końcem roku 1859 było ubezpieczeń 250, na sumę rs. 665,475. Przybyło w roku ubezpieczeń 21, na sumę rs. 63,550; było razem ubezpieczeń 271, na sumę rs. 729,025.

Ubyło w roku 1860 ubezpieczeń 14, na sumę rs. 34,900; pozostało z końcem 1860 roku ubezpieczeń 257, na sumę rs. 694,125; w porównaniu zaś z rokiem 1859 przybyło ubezpieczeń 7, na sumę rs. 28,650.

4. W ubezpieczeniu *Kapitału na przeżycie*: to jest kapitału także zaraz po śmierci wypłacalnego, lecz tylko jednej i to najprzód wskazanej osobie, jeżeli ta przeżyje ubezpieczonego.

Z końcem roku 1859 było ubezpieczeń 2 z sumą rs. 10,500, i takowe w ciągu roku 1860 nie uległo żadnej zmianie.

5. W ubezpieczeniu *dochodu na przeżycie*, to jest dochodu dożywotniego, wypłacalnego jednej, najprzód wskazanej osobie aż do jej śmierci, poczynając od daty śmierci ubezpieczonego; zatem wypłacalnego w takim tylko razie, gdy osoba wskazana przez ubezpieczonego, tegoż przeżyje.

W takim rodzaju niema żadnego ubezpieczenia.

B. *W ciągu roku* 1860 *umarło ubezpieczonych.*

Z kapitałem pośmiertnym 3, mniej o 5 jak w roku poprzednim.

Z powodu śmierci ubezpieczonych w ciągu roku 1860, Instytucja poniosła wydatek rs. 7,800, a to w rodzaju III. ubezpieczeń kapitału pośmiertnego; a że w roku 1859 wydatek czynił rs. 34,600, w roku zatem 1860 uczynił mniej o rs. 26,800.

C. *Stan funduszu wszystkich rodzajów ubezpieczeń na życie.*

1. Z dniem 1 Stycznia 1860 r. stan funduszu był następujący:

a) było gotowizny rs. 111,004 k. $51\frac{1}{4}$; *b)* w zaległościach poborowych rs. 23,815 k. $43\frac{2}{4}$, razem rs. 134,819 k. $94\frac{3}{4}$. *c)* Że zaś należności do wydania pozostające wynosiły rs. 3,202 kop. $48\frac{2}{4}$; *d)* zatem stan funduszu z dniem 1 Stycznia 1860 roku wynosił rs. 131,617 k. $46\frac{1}{4}$.

2. Powyższy stan funduszu w ciągu roku 1860, zmienił się jak następuje:

1. Składki od ubezpieczeń w r. 1860 Dyrekcję obowiązujących wynosiły rs. 27,758 k. $62\frac{2}{4}$.

2. Procenta od gotowizny w Banku Polskim deponowanej wynosiły rs. 5,017 kop. 14; razem rs. 32,775 k. $76\frac{2}{4}$

b. A. *Kapitały ubezpieczone.*

1) Że zaś przyznano:

Z powodu śmierci w roku 1860 trzech ubezpieczonych rs. 7,800; z powodu śmierci w latach poprzednich, trzem osobom mającym przekazy rs. 1,140.

B. *Należności z powodu wystąpienia.*

Pięciu ubezpieczonym rs. 1,010 k. $60\frac{2}{4}$; razem rs. 9,950 k. $60\frac{2}{4}$.

2. Koszta przysposobienia świadectw i innych druków rs. 198 k. $97\frac{2}{4}$.

3. Nareszcie koszta administracyjne, stosunkowo do tego ubezpieczenia zaregulowane, wynosiły rs. 2,163 k. 5; razem rs. 12,312 k. 63.

c) Przeto stan funduszu z roku 1860 wynosił rs. 152,080 k. $59\frac{3}{4}$.

d) Z tego strącić jeszcze należy: wartość zobowiązań Instytucji, względem osób udział w ubezpieczeniu mających, wynoszącą rs. 70,642 k. 43.

e) Rzeczywisty stan funduszu Instytucji zabezpieczeń na życie z końcem roku 1860 wynosił rs. 81,438 k. $16\frac{3}{4}$; przeto w porównaniu z rokiem 1859 zwiększył się o rs. 20,463 k. $13\frac{2}{4}$.

(*d. c. n.*)

Z Petersburga d. 1 *Lutego.*

W skutek zniesienia departamentu rady państwa do spraw Królestwa Polskiego, NAJJAŚNIEJSZY PAN, raczył rozkazać, aby jednocześnie został zniesiony wydział spraw Królestwa Polskiego w kancelarji państwa.

Czytamy na czele części nieurzędowej *północnej poczty* z d. 31 Stycznia:

„Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył rozkazać ogłosić budżet dochodów i wydatków państwa na r. 1862. Najwyższa decyzja w tym względzie zapadła d. 4 Stycznia (v. s.). Budżet wkrótce ogłoszony zostanie w naszym dzienniku."

Czytamy w *Journal de St. Petersbourg:*

„Dowiadujemy się że nowe projekta organizacji 1) uniwersytetów, 2) gimnazjów i zakładów naukowych jednego z niemi stopnia, i 3) szkół elementarnych przeznaczonych dla ludu, projekta, ułożone w ministerstwie oświecenia publicznego przez trzy oddzielne komiteta, w ciągu bieżącego tygodnia mają być zakomunikowane radom uniwersyteckim, i pewnej liczbie osób kompetentnych, a to w celu aby ministerstwo oświecenia publicznego było w możności zebrania wszelkich uwag, jakie może wywołać badanie tych projektów."

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem.—Ogłasza stósownie do art. 1 i 2-go Ustawy pięć konkursów artystycznych na rok bieżący 1862 dla artystów, którzy wyszli ze Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie i uczniów tejże szkoły pod następującemi warunkami.

1. Trzy rodzaje prac konkursowych będą w rysunkach, jeden w płaskorzeźbie, a jeden w projekcie architektonicznym, mianowicie:

a) Rysunek pierwszy ma być historyczny z dziejów dawniejszych Polskich.

b) Rysunek drugi ma być rodzajowy na tle krajowem.

c) Rysunek trzeci ma być krajobraz z motywu krajowego.

d) Płaskorzeźba przedstawi kompozycję dowolną z dwóch lub więcej figur złożoną.

e) Przedmiotem projektu architektonicznego ma być gmach do pomieszczenia Wystawy i Zbiorów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w planie elewacji i jednem przecięciu.

2. Rozmiary żądane są, jak następuje:

Rysunki mieć mają w wysokości lub długości łokieć jeden, —druga strona dowolna.

W płaskorzeźbie będą figury najmniej łokciowe.

Wielkość projektu architektonicznego zwyczajna.

3. Kompozycje mają być oryginalne, w rysunkach historycznym i rodzajowym, z kilku figur złożone, z zachowaniem prawdy w typach, ubiorach i miejscowości.

4. Wykonanie rysunków doprowadzone do skończenia, w modelowaniu i effekcie ołówkiem, kredą, węglem lub tuszem. Płaskorzeźba ma być w odlewie gipsowym, a projekt architektoniczny tylko w konturze narysowany.

5. Termin ukończenia prac konkursowych i odesłania takowych Komitetowi na ręce Kustosza zakreśla się do 15-go miesiąca Czerwca b. r. Prace konkursowe mają być bez podpisu, opatrzone tylko monogramem z dołączeniem nazwiska w opieczętowanej kopercie.

6. Nagrody konkursowe oznaczają się jak następuje:

a) Za najlepszy rysunek historyczny Rs. 200.
b) Za rodzajowy. . . . . „ 130.
c) Za krajobraz . . . . „ 100.
d) Za najlepszą płaskorzeźbę . . „ 100.
e) Za najlepszy projekt architekton. „ 60.

7. Nagrody przysądza Komitet Towarzystwa po piętnastodniowem wystawieniu wszystkich nadesłanych prac artystycznych, o ile takowe uzna za odpowiadające warunkom konkursowym; w razie przeciwnym Komitet zastrzega sobie możność wyznaczenia tylko akcesytów.

8. Prace artystyczne premiowane stają się własnością Towarzystwa, będą wcielone do zbiorów jego i mogą być użyte do odbić rozdawanych corocznie Członkom Towarzystwa. Autorom jednakowoż pozostawia się wolność wykonania przedmiotów rzeczonych prac w obrazach, rzeźbie lub budynku.—Warszawa d. 4 Lutego 1862 r.—Vice-Prezes Towarzystwa (podp.) *E. Bastawiecki*—Za Sekretarza, Członek Komitetu, Kasjer (podpisano) *Schouppé*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Indépendance Belge na zaprzeczenie przez *Monitora* podanej przez nią wiadomości, jakoby p. Walewski w piątym biurze Senatu, w imieniu Cesarza oświadczył, iż zamiarem tego ostatniego jest utrzymać załogę francuzką w Rzymie i nie pozostawić świeckiej władzy Papieża własnym jej siłom, cokolwiek zajdzie we Włoszech i jakiekolwiek spotkają przyjęcie usiłowania rządu francuzkiego w celu pojednania Włoch z Papieżem, odpowiada pytaniem, co takiego mówił w tym biurze p. Walewski, że oświadczenia jego sprawiły taką radość w obozie przeciwników jedności włoskiej?

W każdym razie polityka francuzka w kwestji włoskiej, wcale nie została rozjaśnioną przez zaprzeczenie *Monitora*, i obydwa obozy tak przeciwników, jak i stronników jedności włoskiej okazują zadowolnienie. Pierwsi, ciągle utrzymują że Cesarz francuzów zobowiązał się do utrzymania *status quo* w Rzymie, drudzy zaś widzą bliską epokę załatwienia tej sprawy. To ostatnie przekonanie dzielą w Turynie a nawet i baron Ricasoli, który tak silnie jest przekonany że Rzym w krótce stanie się stolicą Włoch, iż miał kupić sobie willę w okolicach wiekuistego miasta.

Monitor na zasadzie źródeł hiszpańskich donosi że ludność Vera-Cruz bardzo jest zadowolniona z postępowania wojsk, które zajmuje to miasto. Jenerał Uraga z nadzwyczajną uprzejmością przyjmował parlamentarzy wojsk wyprawy, którzy przybyli do jego obozu w celu ułożenia się w przedmiocie zaopatrywania się w żywność i że układy jak najpomyślniej się powiodły. *Patrie* ciągle obstaje przy swem zdaniu, iż ludność meksykańska bardzo dobrze jest usposobiona do przyjęcia rządu monarchiczna, że jenerał Almonte, mający znaczny wpływ w swym kraju, otrzymał w tym względzie bardzo pocieszające listy i że odjeżdżając z Southampton, okazywał wielkie zadowolnienie z dotychczasowego przebiegu tej sprawy.

Znane oświadczenie gazety wiedeńskiej, położyło koniec domysłom puszczanym przez niektóre dzienniki, względem zamiaru odstąpienia Wenecji; lecz w oświadczeniu tem nie ma nic dotyczącego Meksyku; z tego jednak co zostało ogłoszone można wnosić, że jakikolwiek obrót weźmie kandydatura arcyksięcia Maksymiljana, nie będzie ona zostawała w żadnym bezpośrednim związku z ustąpieniami terytorjalnemi.

Zapowiedziane na d. 4 Lutego otwarcie posiedzeń izby niższej, wiedeńskiej rady państwa, nie nastąpiło tegoż dnia z powodu niedostatecznej liczby deputowanych. Dopiero następnego dnia otwarte zostały posiedzenia i zaraz na wstępie minister skarbu p. Plener dawał objaśnienia co do pokrycia deficytu.

Tegoż samego dnia na posiedzeniu izby berlińskiej, ministrowie spraw wewnętrznych sprawiedliwości i skarbu, przedłożyli różne projekta do praw.

RZECZY HISTORYCZNE.

BADANIA HISTORYCZNE,

mianowicie na polu dziejów Polski XVII-go wieku

III.

Marja Ludwika Gonzaga.

(*Ciąg dalszy*).

Ten, jak nam się zdaje więcej polityczny aniżeli historyczny sposób badania zdarzeń przeszłości upowszechnili w naszej literaturze owi znakomici i po wszystkie wieki sławni mężowie, którzy ustawą 1791 r. wiele dawniejszych, niby pogańskie jakie świętości, nietykalnych przesądów zgruchotali i zniszczyli. W tym to właśnie czasie dowodzili zwolennicy dziedzicznego tronu że już dawniej królowie nasi, a mianowicie Jan Kazimierz o wprowadzenie sukcesji na miejsce elekcji się starali. Z tego zatem stanowiska potępiali bezwzględnie sprzeciwianie się Lubomirskiego, robiąc go w dobrze obmyślanym politycznym celu ślepym, płatnym nawet może, narzędziem Austrji. Przeciwny zaś obóz, ze znanymi miałkimi przywódzcami na czele, dowodził nieprzerwanej nigdy w dziejach polskich „wolnej elekcji" od Popiela, co go myszy zjadły, począwszy aż do ostatniej chwili, nie przemilczając jednak bynajmniej o zamachach, jakie Królowie polscy, a mianowicie Jan Kazimierz z poduszczenia Marji Ludwiki na ten Klejnot stanu rycerskiego wymierzali; lecz dotąd bezskutecznie, ponieważ znajdowali się tacy wspaniałomyślni, szlachetni obrońcy złotej wolności jak Jerzy Lubomirski, którzy.... i t. d.—Prace takich mężów, jak Stanisław Konarski, Hugo Kołłątaj, Julian Ursyn Niemcewicz i w. i. z jednej, a Rzewuski, Wielhorski, Branicki z drugiej strony, były dość długi czas wyłącznymi przewodnikami dla jednej lub drugiej szkoły. Jeżeli zważymy na to, że owym zacnym mężom chodziło więcej o to, jakiemiby sposoby najszkodliwsze bałwany przesądów ówczesnych pokruszyć, aniżeli o to, aby każdy fakt historyczny, każdą instytucją polskiej Rzeczypospolitej w jej dziejowym składzie zbadać; jeżeli, mówię, zważymy na to, że ci mężowie każdego wypadku historycznego do swoich politycznych celów użyć byli gotowi, i użyć byli powinni,—to będziemy ich błogosławić za to, że zabytki patrjarchalnego barbarzyństwa poterali, lecz nie wypada nam, badając historyczne życie narodu, iść ślepo za ich wszystkiemi opiniami.

Względ na ten niezaprzeczony fakt w literaturze naszego dziejopisarstwa sądzę, że nam zdoła ułatwić także sprawiedliwy sąd o historycznej i politycznej wartości projektu elekcji.

Sądzimy, że każdy sumienny, krytycznie rzeczy pojmujący badacz na to się dzisiaj z nami zgodzi, że pierwiastek uniwersalno-historyczny tego zdarzenia polega na zapaśnictwie dwóch w ówczesnej Europie najnieprzyjaźniejszych sobie dworów, francuzkiego i austrjacko-hiszpańskiego, które nie mogąc użyć narodu polskiego, jako ślepego narzędzia do swoich wyłącznie celow, wiodły z nim jego politycznemu rozwojowi bardzo szkodliwą dyplomatyczną wojnę. Niektórzy atoli nasi historycy, a mianowicie uczony, bystry i skrzętny badacz przeszłości polskiej P. Antoni *Helcel*, sądzą inaczej, nauczając, że ta szermierka szlachty z prywatą Marji Ludwiki, była objawem takich samych idei, jakie we Francji za Ryszeliego, Mazarini'ego i Ludwika XIV, niemniej i w Danji, pod te czasy władzę monarchiczną podnosiły i ustalały; dla tego też zgodnie z widokami Konarskich, Kołłątajów i. i. pragną widzieć w tej zaciętej szermierce Marji Ludwiki z Lubomirskiem walkę monarchii ze szlachecką republiką [212]. Zdaniu temu zdaje się także potakiwać *Salvandy* [213], charakteryzujący niniejsze dążności dworu polskiego, jako tendencje podobne zamiarom Stuartów w Anglji. Jeżeli p. Salvandy'emu spodobało się w opozycji szlachty polskiej dostrzec angielskich królobójców, a w Marji Ludwice widzieć jedyną wspaniałomyślną patronkę narodowego polskiego żywiołu, wybaczy nam, gdy nie znalazłszy u niego na to żadnego dowodu, za zdaniem jego nie podążymy, zwłaszcza dla tego, że sprawie elekcji księcia d'Enghien jest zupełnie obcym żywioł religijny, który właśnie na zamachach Stuartów charakterystyczne dopiero wyciska piętno. Historja zresztą polska wolną jest od takich jaskrawych, a oburzenie każdej szlachetnej duszy budzących obrazów, na jakie p. Salvandy oczy nasze zwracać usiłuje. Trudniejsza sprawa z panem *Helclem*, którego gruntowna nauka, bystry a umiejętny uniwersalno - historyczny pogląd na dzieje Polski w 17-ym wieku, przytem skrupulatne ważenie każdego słowa, jak historykowi przystoi, jest dla sądu jego warownią, na którą my z naszym zasobem prawie z obawą nieostrożnego zapędu, długo wachaliśmy się uderzyć. Ośmielił nas nareszcie do tego kroku materjał przez p. Helcla w listach Sobieskiego przedstawiony. Jestże tam, aby jeden ślad dobrze pojętej, zrozumianej i jasno wypowiedzianej politycznej reformy? Sobieski, nader ważną w tej sprawie odgrywający rolę, zaszczycony po śmierci Czarnieckiego buławą, Lubomirskiemu odjętą, nie może się dosyć naskarżyć na to, że się pozwolił do sprawy elekcji tak dalece wciągnąć. Gdy zaś ze śmiercią Marji Ludwiki cały projekt mniemanej reformy do grobu z nią zstąpił, troszczy się tylko o to, kto mu łożone na to wszystko koszta powróci [215]. Czy podobna sądzić, aby Sobieski, przy znanem nawet swojem skępstwie, mógł być do tego stopnia samolubem, że dla publicznej reformy państwa żadnego nie posiadał zmysłu? Wątpimy: i dla tego wolimy wejść w kollizją z piękniejszą teorją p. Helcla, aniżeli z naszem przekonaniem, zwłaszcza, żeśmy po zbadaniu wszystkich drobnych szczegółów tej nader zawiłej sprawy, którą w życiu Marji Ludwiki potocznie tylko opowiedzieć się godziło, do innych aniżeli p. Helcel przyszli rezultatów.

W pierwszej chwili odzywającego się projektu elekcji następcy tronu, za życia Jana Kazimierza, zdawało się Senatorom, to jest całej arystokracji polskiej, że nawet ten projekt na swoję wyłączną korzyść obrócić potrafią. W radach swoich w tym względzie Krolowi udzielanych, chłostali bardzo ostro swywolę szlachty, a mianowicie nadużycia izby poselskiej i pragnęli silniejszego rządu [216]. Karol Gustaw, gdy go szczęście odbiegać się zdawało, pragnął na tej samej zasadzie układać się z Janem Kazimierzem o pokój, ofiarując mu swą pomoc do wzniesienia silnej w Polsce monarchji; ale Jan Kazimierz był temu przeciwny, już to dla tego, że propozycja ta jak najoczywiściej na poróżnienie go z narodem była obliczona; już to dla tego: „że widząc się bez potomstwa, nie był za tem, aby w czemkolwiek naruszać formy rządu Królestwa" [217]. Wśród takich okoliczności, wyrodził się projekt elekcji sukcesora wprzód, nim go jeszcze znaczniejsi senatorowie wyraźnie podjąć zdołali w czczą tylko, bo niejasną nawet aplikacją teorji monarchicznych, do form wolnej elekcji [218]. Cała energja monarchiczna, którą niektórzy w tej sprawie widzą, leżała w podejrzliwości szlachty, w trwodze rozpasanych swobód stanu [219]; ale bynajmniej nie w intencjach dworu. Nie chodziło tu pierwotnie o zaprowadzenie dziedzicznego, na miejsce obieralnego tronu; ale, gdy panujący Król walącego się gmachu Rpltej ratować nie umiał, chodziło o pozyskanie za obiecaną koronę bohatera i bogatego księcia [220], z panującymi atoli silnymi dynastjami w Europie *niespokrewnionego* [221], któryby ratując Polskę z jej niebezpiecznego upadku, nie był jednak w stanie ukrócić swobód szlacheckich [222]. Przeciwko temu szlachta nic nie miała: Lubomirski był duszą działania na tej drodze. Dopiero zbytnia gorliwość familijna Marji Ludwiki, jako i zawiść poróżnionych ze sobą znakomitszych rodzin polskich, zmieniła postać rzeczy. Występująca pod chorągwią Lubomirskiego szlachecka opozycja była już oburzeniem znacznej części narodu, nie na Króla lub też w ogóle na władzę monarchiczną, ale na wyzyskiwanie kryjących się pod chorągiew wolnej elekcji teorji monarchicznych, dla wyłącznej korzyści siostrzenicy Królowej, co w tym razie to samo zna-

213) Biblioteka Ordyn. Myszk. T. II. Wstęp do listów Sobieskiego.

214) Rzadko znaleść książkę tak pełną błędów jak Historja Sobieskiego przez Salvandy'go, a jednak jest ona prawie jedyną wyrocznią dla wielu uczonych.

215) Bibl. Ord. Myszk. pg. 135. 136.

216) Zob. List prymasa do króla u Grabowskiego, Ojcz. Spom T. II. 87—95. cf. Noyers pg 64. 126. 124.

217) Noyers pg. 246. 247: „aussi a-t-on rejeté cette proposition, qui n'est avantageuse que pour le roi de Suède, autant de fois qu'il l'a avancée, *et puis le roi de Pologne se voyant sans successeur de son sang, n'est pas pour changer le gouvernement du royaume.*" cf. Koch. II. p. 97.

218) Lubomirski, Manifest.

219) Koch. II. pg. 96.

220) Noyers pg 82. 138. A mianowicie, pg. 263: „Je suis de votre opinion qu'il ne sera pas facile d'élire un successeur, particulièrément nos affaires ayant pris un meilleur visage; mais si, dans nos malheurs, il s'en fût présenté un qui eût des troupes ou de l'argent, la chosse se fût assurement faite" etc. listop. 1656 r. cf. pg. 518. 535. cf. Kochowski II. p. 169.

221) Zob. warunki Związku w celu przeprowadzenia elekcji u Lubom. Manif.

222) Noyers pg. 302. 357. Rudawski pg. 323 przy kandydaturze elektora.

W kwestji heskiej, na wniosek gabinetu wiedeńskiego podobno Austrja i Prusy wspólnie mają udzielić elektorowi radę, aby zwrócił uwagę na żądania ludu.

List lorda Russela do komisarzy admiralicji, wskazujący jak należy postępować z wojennemi okrętami amerykańskiemi, przybywającemi do portów angielskich, bardzo zadowalnia dziennik *Times*, który spodziewa się, że list ten położy tamę niespokojności, jaką wzbudza w portach, obecność takich statków jak *Tuscarora* i *Nashville* w Southamptonie, lub *Sumter* w Gibraltarze, których krążenie bardzo jest podejrzane i stawia spokojnych mieszkańców w ciągłej obawie walki, mogącej bardzo zaszkodzić ich interesom. *Morning Post* spodziewa się także, że list ten sprawi ogólne zadowolnienie, i sądzi, że skutkiem jego ogłoszenia, statki *Tuscarora* i *Nashville*, zaraz oddalą się i że tym sposobem ludność będzie uwolniona od grożącego teraz niebezpieczeństwa mimowolnego przyjęcia udziału w walce, której pragnie pozostać obcą.

Depesze z Madrytu kilkakrotnie donosiły o rychłem podpisaniu traktatu pomiędzy Francją a Hiszpanją, dotyczącego wynagrodzenia za koszta wojenne z 1823 r. Układy w tym względzie, które doznawały tylokrotnej zwłoki, są teraz podobno na ukończeniu. Pierwotnie przyjęte warunki uległy pewnym zmianom, w skutek postawionego przez rząd hiszpański żądania wynagrodzenia za współudział w wyprawie Kochinchińskiej. Podług dziennika madryckiego *la Epoca*, rząd francuzki zgodził się na to żądanie i z należącego mu wynagrodzenia, odtrąci należność przypadającą Hiszpanji.

Anglja.

Londyn, 1 *Lutego*. Wszyscy ministrowie, nie wyłączając i lorda Palmerstona, znajdują się tu od dnia wczorajszego i nie opuszczą stolicy do czasu otwarcia parlamentu. Z liczby członków parlamentu, wielu przybyło także do Londynu w tych dniach, bądź z prowincji, bądź z lądu stałego, a za ośm dni posiedzenia będą w pełnym rozwoju. Pogłoski o zamiarach postawienia wniosków na przypadek, gdyby mowa tronowa nie obejmowała wzmianki o zniesieniu blokady południowych portów skonfederowanych io innych zamiarach, z tą kwestją styczność mających, nie zdają się zasługiwać na zupełną wiarę. Wątpić nawet należy, iżby przyszło do rozpraw nad adresem, raz dla tego, że takowe wyszły już z użycia, a powtóre z tego powodu, że wszystkie stronnictwa mają mocne postanowienie nie występowania przeciw pierwszemu ministrowi, którego popularność, na skutek kwestji „Trentu," urosła do nadzwyczajnych rozmiarów. Prędzej spodziewać się można ze strony przywódców opozycji pochwał dla postępowania lorda Palmerstona i rządu, aniżeli nagany. Torysowie i wszyscy ci, którzy życzą sobie wmięszania się w sprawy amerykańskie, lub też takowego obawiają się, jak niemniej ci, którzy z interesów wyłącznie przemysłowo-bawełniczych, chcieliby zachęcić rząd do wzięcia strony stanów południowych, przekonają się z ostatniego reskryptu hr. Russell do admiralicji (o którym wczoraj wspominaliśmy), że nie mają się w tym względzie czego spodziewać lub obawiać. We wstępie tego reskrytu powiedziano, że Królowa postanowiła zachowywać w kwestji amerykańskiej jak najściślejszą neutralność, a takiż sam ustęp znajdziemy zapewne i w mowie tronowej. Rząd popiera swe wyrazy czynem i wydaje polecenie, bezstronnego obu stron wojujących traktowania i udzielania ich okrętom wojennym w portach, przystaniach i w ogóle na wodach angielskich, li-tylko praw gościnności, oraz baczenia, ażeby w promieniu, dokąd tylko zakres kompetentności sądów angielskich sięga, neutralność nie została pogwałconą, dla uniknienia zarzutu stronności, jakiby mógł Anglję spotkać ze strony dziennikarstwa Sfanów Zjednoczonych, tak pochopnego do potępiania rządu angielskiego. Gdyby nawet opozycja, wśród obecnych okoliczności, chciała szukać w tej neutralności powodu do oskarżania rządu, ten ostatni posiada dość siły do odparcia wszelkich zarzutów, a nawet sama popularność, jaką cieszy się obecnie lord Palmerston, spowoduje, iż grzeczne z jego strony zastrzeżenie, ażeby nie wdawano się w rozprawy nad kwestją amerykańską, będzie przez izbę szanowane. Za to polityczna strona kwestji meksykańskiej zostanie zapewne podniesioną przez p. Disraelego. Co do stosunków z Francją, długich rozpraw zapewne nie będzie, wszyscy bowiem są przekonani, że takowe nic do życzenia nie pozostawiają. Zdaje się także, iż kwestja postawy jenerała Benedecka nad Mincio, nie dostarczy obfitego do rozpraw materjału. Pozostają jeszcze kwestje interesu wewnętrznego, lecz i te rozwiązane zapewne zostaną spokojnie, nie wyłączając i kwestji budżetu, dla roztrząsania której dość jeszcze będzie czasu do Świąt Wielkanocnych.

P. Haliburton nie zdaje się żywić wielkiej sympatji dla amerykanów północnych. W kilka dni po bankiecie u lorda-mera, na którym p. Adams, poseł Stanów Zjednoczonych, mówił o szacunku jaki mają jego ukształceni narodowcy dla duchowego i politycznego rozwoju swych pobratymców—anglików, p. Haliburton miał na prowincji prelekcję, w której tak się o amerykanach wyraził: „Naród ten powstał z deportowanych złodziejów, krzywoprzysiężców i fałszerzy, do których przyłączyli się irlandczycy, niemcy i francuzi należący przed wyemigrowaniem do najniższej pod względem moralności warstwy społeczeństwa. Jakież prawo posiadają ludzie takiego pochodzenia do mówienia z pewnym rodzajem poufałości o Szekspirze, Miltonie i Nelsonie, tak jak gdyby mogli mieć jakikolwiek udział w ich chwale, jak o tem niedawno p. Adams mówił w Mansion-House."

Tygodnik torysowski *Press* podaje z niezawodnego, jak utrzymuje, źródła, następujące wiadomości: „Cesarz austrjacki nie chce dotąd słyszeć o odstąpieniu Wenecji za pieniężnem wynagrodzeniem, podczas gdy w jego otoczeniu przemawiają za tą kombinacją. Austrja postanowiła nie atakować Włoch, lecz zdaje się przewidywać napaści jednocześnie we Włoszech i na Dunaju. Z Wiednia z niezawodnego źródła donoszą, że arcyksiążę Ferdynand Maksymilian odrzucił koronę meksykańską. Z Genui donoszą o projektowanej wyprawie, której cel dotąd nie jest znany. Rząd turyński z obawą patrzy na te przygotowania." Widać, że tygodnik ten posiada obfite źródła wiadomości, a przynajmniej że czyta wiele gazet.

Court Journal donosi: „Postarano się iżby książę Walji przedsięwziął podróż do Ziemi św. dopiero po otwarciu parlamentu, ażeby był w możności przekonania się o uczuciach w obu izbach wywołanych zgonem jego dostojnego ojca. Jakkolwiek książę przekonany jest, iż jest tu bardzo potrzebny, pomimo to atoli przedsiębierze tę podróż, czyniąc zadość wyraźnemu życzeniu ś. p. księcia Alberta."

Austrja.

Wiedeń, 3 *Lutego*. Izba deputowanych zgromadzi się jutro na pierwsze po-feryjne posiedzenie. Wszyscy prawie deputowani już tu przybyli. Frakcja czeska wystąpi zdaje się z odozycją za pomocą interpelacij. Obok posiedzeń walnych, które nie będą zapewne częste, komisja finansowa odbywać będzie w dalszym ciągu swe narady, a przyznać należy, że takowe prowadzone są z nadzwyczajną gorliwością. Daleko jeszcze atoli do stanowczego rozwiązania zadania finansowego, a największe trudności napotykane są w kwestji banku. Jak skoro ta ostatnia zostanie załatwioną, wszystkie inne kwestje finansowe będą mogły rychło doprowadzić do pożądanego rezultatu, poczem całe to zadanie zostałoby oddane pod uznanie izby deputowanych. W ministerjum skarbu pracują już nad budżetem na r. 1863, który jeszcze może na tegorocznych posiedzeniach rady państwa zostanie jej przedłożony.

List z Wiednia, ogłoszony w *Independance Belge*, mówi o obiedzie u Cesarza, podczas jego bytności w Wenecji, na którym znajdowało się wielu wojskowych i dyplomatów, a między innymi baron Hübner. Wśród rozmowy, Jego Cesarska Mość miał zbliżyć się do grupy wojskowych, z którymi rozmawiał o obronie brzegów i tak miał zakończyć: „Nie powinniśmy się łudzić, iżby obecny stan rzeczy mógł długo potrwać; gdyby bowiem Król Wiktor-Emanuel nie życzył sobie wojny, ma on przecież po za sobą stronnictwo, które go może do tego zachęcić. Otrzymałem wczoraj wiadomości, nie pozostawiające żadnej w tym względzie wątpliwości. Nie będziemy atakować, lecz zostaniemy zaatakowani. Spodziewamy się, że się będziemy bronić, a ja sam znajdować się będę wśród was, dla dania wam przykładu. Wracam do Wiednia, dokąd mnie ważne interesa powołują, lecz nieobecność moja nie długo potrwa: wrócę do was w marcu." Powiadają, że te wyrazy Cesarza, oficerowie austrjaccy armji włoskiej komunikowali jeden drugiemu.

Francja.

Paryż, 2 *Lutego*. Dziennik madrycki *Correspondencia* donosi, że jenerałowi Prim powierzono dowództwo nad wojskami trzech mocarstw w wyprawie meksykańskiej. Wiadomość ta zdaje się być bezzasadną, nawet na podstawie konwencji wojskowej, zawartej między trzema mocarstwami. Podług tej konwencji wszystkie punkta w Meksyku, mają być zajmowane wspólnie przez wojska mocarstw, a dowódcy angielski, francuzki i hiszpański, mający równą władzę, powinni działać za wspólnem porozumieniem się. *Patrie* na zasadzie prywatnych depesz, podaje następujące wiadomości o wewnętrznym stanie Meksyku: „Bezzwłocznie przystąpiono do ściągnięcia nadzwyczajnej kontrybucji, nałożonej przez rząd Juaresa, której ciężar głównie spada na cudzoziemców. Oprócz tego, z polecenia ministra wojny zabrano różnym negocjantom, wszelkie przedmiota potrzebne dla wojska. Z fabryki broni pp. Prouilo i Robin, francuzów, zabrano wszystką broń i cały zapas amunicji, jaki został znaleziony, przyczem oświadczono im, że rząd nie jest w stanie dać im żadnego wynagrodzenia za zabrane przedmioty. Taki sposób postępowania naraził handel zagraniczny na znaczne straty. Poseł pruski w Meksyku p. Wagner, któremu poruczono opiekę nad poddanemi Francji, Anglji i Hiszpanji, po oddaleniu się posłów tych mocarstw, energicznie zaprotestował przeciw działaniom, którym przeszkodzić nie był w stanie. Oddał jednakże ważną przysługę handlującym na przyszłość, zmuszając rząd Juaresa do urzędowego zeznania o zabranych przedmiotach. Postawa, jaką w tych trudnych okolicznościach przyjął poseł pruski, godna jest pochwały. Wszyscy cudzoziemcy znaleźli do niego przystęp i opiekę. Należy przyznać, że posłowie Austrji i Rosji, szczerze mu pomagali."

Tenże dziennik dalej powiada: „Z dokumentów niezaprzeczonych, okazuje się, iż ruch monarchiczny w Meksyku organizuje się w sposób regularny. W początkach marca, jak się zdaje, zbierze się zgromadzenie znakomitszych obywateli ze wszystkich prowincij i wyznaczy deputację, która uda się do Europy w celu przedstawienia życzeń kraju. Kiedy w Meksyku utworzona zostanie monarchja liberalna, z wszystkiego wnosić można, że wiele państw południowo-amerykańskich pójdzie za tym przykładem. Mocarcarstwa z wielką sympatją badają te usiłowania w celu rekonstytuowania się, w obu częściach Ameryki. Rozumieją one, ile zyskałyby pod względem znaczenia i bezpieczeństwa stosunki polityczne i handlowe Europy z Nowym Światem, przez urządzenie wielkiego państwa liberalnego w Meksyku i kilku monarchij konstytucyjnych w Ameryce południowej, oddawna szarpanej wewnętrznemi zaburzeniami, skutkiem bezrządu."

Wiadomości z Syrji, brzmią pomyślniej dla Maronitów. Daud-Pasza nakoniec przedsięwziął surowe środki przeciw burzycielom Druzom. Ponieważ Daud-Paszę uważają tylko za bierne narzędzie, przeto taką zmianę przypisują nadesłanym z Konstantynopola instrukcjom, co znów ma być dziełem Fuad-Paszy. Od czasu jak został on wielkim wezyrem, uczucie ciążącej na nim odpowiedzialności i niebezpieczeństwa grożące państwu, nadało mu nowe siły. Porzucił on bezwładny i bojaźliwy systemat Aali-Paszy, nie chcąc jednak wyłączyć jego samego od udziału w rządzie; jednocześnie usiłował przywrócić do łask Sułtana Kibrisli-Paszę. Gdyby ten ostatni przyjął udział w rządzie, to znany z uczciwości jego charakter, byłby rękojmią dobrych chęci Fuad-Paszy i urzeczywistnienia zapowiedzianych ulepszeń.

Od ciała prawodawczego ma być żądany kredyt dodatkowy dla ulżenia nędzy klas roboczych. Dotąd już rozdano znaczne zapomogi, a gminy, o ile im na to pozwalają ich fundusze, poleciły wykonywać roboty grabarskie, które dają możność robotnikom nic nawet nie umiejącym, zapracować na utrzymanie. Wiele rodzin bogatych z przedmieścia Saint-Germain, pozostanie przez całą zimę na wsi, w celu niesienia pomocy ubogim.

Kodeks wiejski, będzie w tym roku przedłożony ciału prawodawczemu; departamenta, których interesa ściśle są połączone z postępem rolnictwa, wyglądają tego prawa jako dobrodziejstwa.

Włochy.

Turyn, 31 *Stycznia*. Kwestja rzymska coraz większą zwraca na siebie uwagę; nie tylko w świecie dyplomatycznym, ale nawet we wszystkich prywatnych towarzystwach w Turynie, jest ona teraz jedynym przedmiotem rozmowy. Z takiego usposobienia umysłów, wnosićby już można, że rozwiązanie tej ważnej kwestji lada chwila ma nastąpić, a jednakże nadzieje te na żadnej pewnej zasadzie nie są jeszcze oparte. W każdym razie nota p. Thouvenela we wszystkich klasach społeczeństwa dobre zrobiła wrażenie. Jedna tylko okoliczność zasmuciła cokolwiek stronników przymierza z Francją, czyli większą część Włochów, to jest, że korespondencja rządu francuzkiego nie tchnęła tą zgodą, tą życzliwością, jakiej możnaby się spodziewać od gabinetu, który, jak sam utrzymuje, nie odstępuje na krok od polityki i tradycij dyplomatycznych hr. Cavoura.

W Dzienniku *Opinione* z d. 31-go stycznia, pomieszczone było kilka ważnych uwag, dotyczących faktu, o którym przed kilku dniami nadeszła już telegrafem wiadomość do Turynu. Chodzi tu o wydany przez Sułtana rozkaz Omer-Paszy, aby połączył się z wojskami austrjackiemi, w celu odparcia Garibaldczyków, mających wylądować na wybrzeżach morza Adrjatyckiego. *Opinione* słuszną robi uwagę, że jeżeli Turcja wydała podobne postanowienie, zrobiła to jedynie w skutek nalegania gabinetu wiedeńskiego. Nikt bowiem nie myślał we Włoszech o wyprawie na wybrzeża Adrjatyku, ale łatwo jest dostrzedz do czego zmierza rozsiewanie przez Austrję podobnych wiadomości. Chce ona zniechęcić przeciw Włochom niektóre mocarstwa europejskie, wystawiając kraj ten, jako ognisko rewolucyjne, którego rząd Wiktora-Emanuela przytłumić nie jest w stanie, nie dające zatem żadnej rękojmi pokoju dla państw sąsiednich, które w takim razie słusznie żądać mogą rozbrojenia.

P. Lanza podał prośbę o uwolnienie od obowiązków prezesa prywatnych posiedzeń większości, uskarżając się, że podczas dwóch ostatnich mów jego, izba dawała ciągle znaki niezadowolenia i niecierpliwości. Starają się teraz skłonić p. Lanza, aby odstąpił od swego postanowienia, ale starania te dotąd pozostały bezowocne. Minister spraw wewnętrznych przesłał do prefektów wyspy Sycylji okólnik, uprzedzający ich o działaniach stronnictwa, które, korzystając ze zniesienia namiestnictwa w Palermo, podburza bezustannie umysły, chcąc tym sposobem wywołać zamięszanie. Z powodu wielkiej odległości dzielącej Turyn od Sycylji, minister spraw wewnętrznych pozostawia prefektom nieograniczoną władzę i zaleca im tylko użycie jak najenergiczniejszych środków w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

Jen. Kalergis miał w d. 31-m Stycznia posłuchanie u Króla, który w tych dniach ma wydać wielki obiad a następnie bal dla reprezentanta Grecji.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 4 *Lutego*. Nadeszły tu wiadomości z Parmy, że miała tam miejsce demonstracja z okrzykami: Niech żyje Wiktor Emanuel.

Madryt, 4 *Lutego*. Królowa przesłała następcy tronu pruskiego oznaki orderu Złotego Runa.

Paryż, 5 *Lutego*. Z Aleksandrji nadeszły wiadomości, że jener. Bonnard znaczne zrobił postępy w Kochinchinie. Z Bejrutu donoszą pod 30-m Stycznia, że zaburzenia tam wzmagają się i że bandy przecinają komunikacje z Damaszkiem.

Berlin, 5 *Lutego*. Minister spraw wewnętrznych przedłożył dziś w izbie deputowanych projekt ustaw miejskich w całym państwie, jako też ustawy gmin wiejskich dla prowincji nadreńskiej. W pierwszym z tych projektów zmiany w przeszłym roku zamierzone znów ponowione zostały. Różnica między organizacją miast prowincij wschodnich i zachodnich zniesioną została. Minister sprawiedliwości przedstawił wniosek co do załatwiania spraw handlowych, przez osobny wydział sądownictwa; minister skarbu zaś projekta do praw względem zniesienia opłaty od żeglugi na rzece Moseli, i zmiany opłaty stemplowej od dzienników zagranicznych. *Kreuzzeitung* donosi, że arcyksiążę Ferdynand Maksymiljan przyjął tron meksykański.

Wiedeń, 5 *Lutego*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej, minister skarbu przedłożył sprawozdanie co do pokrycia deficytu. Spodziewa się on, że układy z bankiem narodowym wkrótce przyjdą do skutku. Rząd jednakże niezależnie od tego stara się o nabycie środków pieniężnych zkądinąd. Dla tego postanowiono podwyższyć cenę soli, opłatę stemplową i podatek od cukru z buraków, z czego otrzymane będą 32 milionów zł. reń. Rząd spodziewa się, że projekta te będą mogły być przedstawione w połowie miesiąca lutego. Nakoniec minister udzielił wiadomość, że wydatki pierwszego kwartału, o 15 milionów są mniejsze od sumy oznaczonej.

Paryż, 4 *Lutego*. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza na czele swego buletynu co następuje: Pewien dziennik zagraniczny utrzymuje, że minister stanu miał uczynić w piątem biurze senatu jakieś oświadczenia w imieniu Cesarza co do kwestji włoskiej. Wiadomość ta jest podwójnie fałszywą. Najprzód ministrowie mający wydziały, a zasiadający w senacie, zabierają głos tylko w chakterze senatorów. Obowiązek przemawiania w imieniu rządu cesarskiego, mają tylko ministrowie bez wydziału. Powtóre, wszystko to co dzienik zagraniczny przypisuje mowie hrabiego Walewskiego, zupełnie się nie zgadza z prawdą.

Paryż. 4 *Lutego*. *Ajencja kontynentalna* podaje następującą wiadomość z Neapolu pod 2-m b. m.: Stronnicy Franciszka II otrzymali nowe nadsyłki pieniężne i świeżych ochotników. Nowe oddziały zostały uorganizowane w Sycylji. Są one ścigane przez gwardję narodową. Jenerał La Marmora posłał tam pomoc wojskową w celu przywrócenia spokojności.

Londyn, 4 *Lutego*. Dziennik *Morning-Post* wynurza nadzieję w artykule wstępnym, który nie ma wcale charakteru urzędowego, że w Meksyku uorganizuje się królestwo pod panowaniem arcyksięcia Maksymiljana. Dziennik *Daily News* uważa plan ten jako nierozsądny, równie z uwagi na sprawy meksykańskie, jakoteż z uwagi na kandydata do tronu.

Bruksela, 5 *Lutego*. *Indépendance belge* donosi że Mgr Chigi przesłał rządowi papiezkiemu depesze, zgadzające się co do treści z oświadczeniami, zrobionemi podług tegoż dziennika przez hr. Walewskiego w biorach senatu, którym *Monitor* zaprzeczył.

Londyn, 4 *Lutego*. Parostatek *Canada* przywiózł tu wiadomości z Nowego Jorku z d. 23 Stycznia, donosząc, że wyprawa jenerała Burnsides przybyła do Pamlico Sound i ma atakować na Newbern. Jen. Prim i eskadry anglo-francuzkie przybyły 7-go Stycznia pod Vera-Cruz. Nic nie okazywało, aby Meksy-

---

czyło co na korzyść Francji. Oczywista rzecz, że projekt elekcji w takim kształcie wychodził daleko po za granicę, wzmocnienia władzy monarchicznej w Polsce. Niejasność i niepewność celu, brak odwagi wypowiedzenia tego, co kraj zbawić mogło musiał niebawem poruszyć i tak zwany republikanizm szlachecki. Żywioł ten został wyprowadzony do walki nie jako broń przeciw niepożądanej reformie, — bo zamiaru takiego wszyscy się wypierali, ale przeciw gwałtom, wywieranym na Lubomirskiem—i to znów na Lubomirskiem, nie potępionym za jego sprzeciwianie się elekcji, lecz za to, iż się z wojskiem skonfederowanym znosił, że urażony w wyprawie wojennej roku 1663 nie wziął udziału, że projekt przywołania Tatarów na skonfederowanego żołnierza rozgłosił, że złe jakieś *zamiary* miał na myśli i t. d. Krzyki na projekt elekcji nie były też wreszcie wprost na projekt, jako na zamierzaną reformę wymierzane, ale szczególniej na służalczość dworu i jego wspólników względem widoków polityki francuzkiej; bo Polacy w chwili abdykacji Jana Kazimierza nie taili się z tem, iż pragną sobie obrać Króla, któryby zdolen był rozpocząć nową dynastją panujących. [223])

W ogóle widzimy przy tem zjawisku wszystkie funkcje życia narodowego czynnemi: akcją i reakcją potrzeb politycznych, społecznych i narodowych, żywą nader szermierkę literacką: a jako wynik tej burzliwej fluktuacji umysłów, witamy wybór Michała Wiśniowieckiego, w którym strudzony wewnętrznemi zamieszkami naród drugiego Jagiełłę ujrzeć się spodziewał.

Rozbudzone tą wewnętrzną, polityczną walką umysły, zdobyły się na tyle siły, że w czasie dwóch bezkrólewi samodzielnie utrzymać się potrafiły, nie dopuszczając obcych książąt do tronu polskiego, nawet mimo tych wewnętrznych rozterek, jakie owa szermierka z Marją Ludwiką po sobie pozostawiła. Opozycją narodu polskiego przeciw Marji Ludwice wypada zatem w części także uważać za objaw pretensji narodu do niezależności od obcej woli i obcych interesów — i objaw ten zamierzał coś więcej aniżeli trzymać na tronie słabego Króla dłużej, jak on tego pragnął, gdy nawet Jan Sobieski nie prędzej na ocalenie Wiednia pospieszył, aż mu cesarz Leopold I oddał dyplom, w którym Jan Kazimierz arcyksięciu Karolowi koronę polską po sobie był zapewnił. [224]).

Prócz tego nie możemy zamilczeć dwóch bardzo donośnych a nader dla nas bolesnych i nieszczęśliwych skutków, które ten projekt Marji Ludwiki za sobą pociągnął.

Stronnictwa polityczne, obcym dworom służące, jakie się dla jego dokonania z jednej, a obalenia z drugiej strony, w Polsce potworzyły i przez obcych nadal pieniężnie podtrzymywane bywały, tu właśnie wzięły jeżeli nie początek to wyraźniejszą, większym cynizmem odznaczającą się organizacją. Wiele rodzin przejmowało *tradycyjnie* wraz z nieprzerwaną służbą obczyźnie, także materjalne korzyści swoich przodków z czasów Jana Kazimierza, i nigdy z tej utartej drogi zejść nie umiało; bo to dowodziło wielkiego znaczenia i wpływowego stanowiska. Próżność, często prywata, chęć znaczenia dodawała pasożytnej siły temu zwyczajowi, który wśród nie małej gromadki przestał się zwać zbrodnią. Wspominamy o tem nie w chęci policzkowania naszego nieszczęśliwego narodu, bo czujemy wielką odrazę do takiej materji; ale w celu oznaczenia prawdziwego historycznego stanowiska, z którego u nas to nieszczęście— (bo tem zawsze będzie, choćby nam sofistyka wytłómaczyć jak najdowcipniej się starała, że gdzie indziej to samo bywało)— ocenianem być powinno.

Drugim, może jeszcze daleko szkodliwszym skutkiem projektu Marji Ludwiki było to, że szermierka przezeń między publicystami, mówcami i literatami wywołana, przyczyniła się do wyrobienia w całym tłumie stanu rycerskiego jak najszkodliwszych, najprzewrotniejszych wyobrażeń o prawach zasadniczych Rzeczypospolitej i niektórych jej instytucjach, mianowicie o Konfederacji, o liberum Veto, o elekcji i t. d. Broszury, mniejszej i większej objętości, jak Lubomirskiego Manifest, Olszowskiego Censura, Pisma Fredry, Kochowskiego poezja o Niewinności Lubomirskiego, równie i jego Climaktery, nie wymieniając wiele mniejszych pism, któreby nie małą bibliotekę zapełnić mogły: broszury te, mówię, rozkoszując po większej części we wszystkich delicjach złotej wolności, wyrobiły takie prawidła swywoli, że ta bez wszelkiego hamulca kosztem publicznym igrać sobie nadal mogła. „Elekcja stała się, jeżeli nam wolno użyć słów Pana Antoniego Zyg. Helcla, „odpustowym kiermaszem, pełnym nabywców i sprzedawców złotego świecidła...; Król zostaje panującym wrzkomo, lecz niemal cale nie rządzącem gusłem monarchy.., z czasem wzrasta, nie mówię już przemoc Izby poselskiej, lecz pojedyńczych posłów zapamiętała zuchwałość. Rwanie sejmów jeszcze za Jana Kazimierza zgrozę obudzało; wnet później przeszło w znaczenie prostego wybiegu stronnictw, a w końcu niejako w regułę i zwyczaj. Już i konwokacyjnych i elekcyjnych sejmów i sejmików i trybunałów rwać lub hamować nie wachano się, tracąc nawet instynkt konserwacji własnej w zagładzie pojęć dobra publicznego." A wśród tego wszystkiego roskoszuje ubóstwiana złota wolność, oparta na liberum Veto, które współcześni z upodobaniem do kwiatu „Noli me tangere" porównywają [225]), nie przestając się skarżyć i podejrzywać władzy o ciągłe zamachy na tę źrenicę wolności, tak że o tem społeczeństwie z Tacytem można powiedzieć: ut imperium evertant, libertatem praeferunt; si perverterint, libertatem ipsam aggrederentur." [226])

Po ocenieniu ważniejszych czynów dziejowych z życia Marji Ludwiki, możemy nareszcie w daleko mniejszym obrazku przypatrzeć się jej charakterystycznym rysom.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że charakter człowieka, będąc regułą ducha, objawiającego się z zupełną samowiedzą w pewnym kierunku życia, jest przeważnie dziełem samego człowieka. Jako stała, zasadnicza forma doskonalącej się osobistości, polega charakter na niewzruszonych zasadach, które sobie człowiek w życiu wyrobił na drodze doświadczenia, lub też za pomocą nauki; najpewniejszym zaś znamieniem jego jest harmonja jak najdoskonalsza życia powszedniego, zewnętrznego z życiem wewnętrznem, harmonja czynów z energją ducha i umysłu. Kto jest tak szczęśliwym, że się podobnym tryumfem w życiu poszczycić może, wyrobił w sobie daleko większą godność i wartość osobistą, aniżeliby mu ją najszczęśliwsze nawet przyrodzenie zapewnić mogło. Zbadanie atoli wszystkich warunków, na których charakter człowieka polega, nie jest tak łatwem, jak przedstawienie różnych przygód, choćby nawet najburzliwszego życia. W psychologicznem bowiem rozbiorze charakteru zasługuje wiele nader drobnych zjawisk, niknących zupełnie w ogólnym poglądzie, na najtroskliwszą naszę uwagę. Właśnie z takich niepozornych rysów łyska często prawdziwa fizjognomja duszy. Jeżeli jednak gdzie, to właśnie w historji rozbiór organiczny wszelkich popędów duszy ludzkiej jest pożądanym, aby stanowisko znakomitych osobistości prawdziwie ocenić.

Wspomnienia Marji Ludwiki nie przenosiły jej duszy, jak to po większej części u innych księżniczek bywa, do obrazków swobodnej i pod troskliwą rodzicielską opieką, wypielęgnowanej młodości; ale budziły w jej żywej wyobraźni pamiątki romantyczno-literackiej, niemniej i religijnej egzaltacji, której towarzyszyły — czegoby się nikt nie spodziewał—nadzwyczaj żwawe intrygi familijne o przeważny wpływ, nie tyle może na władzę państwa, jak raczej na rodzinę królewską we Francji. Silna a szorstka dłoń kardynała Ryszelic'go potrafiła je wprawdzie stłumić, ale nawet jego czujna przezorność, nie mogła przeszkodzić ich organizacji. Zjawisko to dla tego nas obchodzi, że Marja Ludwika była także przedmiotem owej szermierki arystokracji francuzkiej XVII stulecia, a będąc w młodym wieku bez opieki rodzicielskiej, w ten wir różnych namiętności politycznych i familijnych rzuconą, wyrobiła sobie pod jego wpływem wiele pierwiastków swego niepospolitego umysłu i serca.

(*Dokończenie nastąpi*)

J. K. Dr. Plebański.

---

[223]) Poseł Krystyny w Polsce, p. Hacki pisze w r. 1668: „Entre autre choses il (sc. nuncjusz papieski) m'a dit aussi, que cett raison, que V. A. ne veut pas se marier, fera leplus contre elles; parce que les Polonois souhaittent à cette heure *d'ètablir la Maison régnante pour avoir toujours des Sujets capable, de parvenir à la Couronne*, afin do n'en plus chercher ailleur à l'avenir." Mémoires concern. Christ. par *Archencholtz*. Amst. et Leipz. 1751 sqq. T. III. pg. 353.

[224]) Zob. traktat Sobieskiego z Leopoldem r. 1683. u Dogiela, Codex diplom.

[225]) *Poklatecki*, kwestje polityczne, Statum Rzeczy. Polsk. etc. egzaminujące etc. 1743. p. 164. Szczepan na Sienicy Piotrosach *Sienicki*, Sposób nowoobmyślony konkludowania obrad publicznych dla utwierdzenia praw kardynalnych wolności, libertatis sentiendi et juris vetandi etc: Łowicz 1764.

[226]) Słowami temi gromił już w r. 1672 podkanclerzy Olszowski posłów sejmowych. cf. Załuski Epist. I. p. 363. cf. pg. 444.

kanie zaniechali zamiar oporu wewnątrz kraju. Miasto Vera-Cruz jest otoczone pagórkami, z których spodziewano się napadu na miasto.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny. W nocy, przy temperaturze dochodzącej do 1$\frac{1}{2}$ stopni ciepła, deszcz padał, nad ranem ze zmianą wiatru, mróz nastąpił; niebo pochmurne, od godziny 12$\frac{1}{4}$ do godz. 4-ej wieczorem śnieg padał, później niebo wypogodziło się, w wieczór prawie pogodne; średnia temperatura całego dnia jest 3$\frac{3}{10}$ stopni zimna, prawie o 1 stopień niższa od normalnej; największe zimno o godzinie 10-ej wieczorem dochodziło 6$\frac{1}{5}$ stopni. Barometr nieco opadł, jego wysokość średnia jest 739,78 milimetrów. Elektryczność słaba wynosiła 6 stopni.

— Dnia 21 Stycznia r. b., we wsi Krubin, gminie Sanniki, powiatu Gostyńskiego, znaleźieni zostali w własnem mieszkaniu nieżywi: Jan i Małgorzata małżonkowie Sobielscy, wyrobnicy, którzy zakończyli życie skutkiem zagorzenia, a ponieważ w osobnej izbie sami tylko mieszkali, przeto nie mogli mieć żadnego ratunku.

— Dnia 14 Stycznia r. b. Józef Babiarski, gospodarz rolny ze wsi Drochów, gminy Lipa, powiatu Stopnickiego, powracając pijany z jarmarku w mieście Sobków, zmarzł na drodze pomiędzy wsiami Chmielowice i Drochów.

— Na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przybyły następujące obrazy: Lipskiego—Dewotka; Brandta—Powrót Tatarów po bitwie pod Tychinem; Pinki—Portret mężczyzny, Pastel; Kossaka—Berko Josielowicz, aquarela; Myszkowskiego—Popiersie damy z gipsu i Śmierć młodej dziewicy, płaskorzeźba. Ubyły: Bakałowicza — Książę Karol Radziwiłł nabyty przez W. Stanisławskiego; Szermentowskiego — Ubodzy i Kazanie, nabyte przez W. Michała Trzebickiego; Schouppego — Zburzony tartak w Zakopanem, nabyty przez W. Schlossera. — Warszawa d. 5 Lutego 1862 r.— (podpisano) Schouppe.

— W Lispku, u Brockhausa wyszło w tych czasach dzieło p. A. Hryszkiewicza w języku polskim pod napisem: *Przyjaciel domu homeopata, udzielający dobrą poradę we wszelkich dolegliwościach ludzkich, ułożony szczególnie dla wieśniaków.* Jakkolwiek cieszymy się z każdego nowego nabytku dla literatury naszej, wolelibyśmy może, mianowicie dla naszych wieśniaków, dobry elementarz, książkę do nabożeństwa, czytania pożyteczne i t. d. niż przyjaciela domu udzielającego dobre porady, a jeszcze do tego homeopatyczne.

— Czytamy w *Kurjerze Wileńskim*: Most żelazny rzucony na kolei żelaznej przez ulicę Ostrobramską, jak również most murowany o trzech arkadach wiodący na Rossę przez przekop kolei żelaznej, zostały zupełnie ukończone i otworzone dla przejazdu.

— Spieszymy podać do wiadomości, że z rozporządzenia głównej rady towarzystwa kolei żelaznych między Wilnem, Kownem i Dynaburgiem kursują dwa razy na tydzień, w niedziele i czwartki pociągi osobowe i zabierają zgłaszających się podróżnych bezpłatnie.

— Piszą z Ejtkuń 17-go Stycznia:

„Zarząd Wschodniej drogi żelaznej, rozkazał dodać do umyślnych pociągów: wagony-salony 1-ej i 2-ej klasy. Prócz tego opatrzono te wagony piecami nowej budowy, ogrzewające się prawie samowolnie. Wynalazł je główny mechanik Bohrbeck z Bydgoszczy, doświadczają ich tu poraz pierwszy. Piece mają prawie stopę obwodu. Wystają nieco nad wysokość wagonu; węgle wrzucają się z góry, a przez ruch wagonu węgle same spadają na kratę, na której żarzą się. Lecz aby piece znajdowały się w ciągłym dozorze i aby ciągle były ogrzewane, palacze mają rozkaz opatrywać je na każdej stacji. Urzędnicy dworców podobnież powinni oglądać piece. Ponieważ ten przyrząd zdaje się być dobrym, zostanie zapewne wprowadzony i do innych wagonów, których ogrzewanie odbywa się dotąd za pomocą fajerek napełnionych wrzącą wodą.

— *Zbieracz Morski* w Petersburgu wychodzący, ogłosił przed niedawnym czasem list p. Makow, datowany w Czerwcu 1861 r. z Hakodate w Japonji. Zawiera on ciekawe szczegóły o wpływie, jaki wywarł na Japończykach, ich obyczaje i cywilizacją, niezbyt dawny pobyt Europejczyków. Dość nędzne budynki Japońskie przebudowywane są już na wzór domów wzniesionych przez Europejczyków, sklepy przybierają coraz świetniejszą powierzchowność, zawierając nie tylko japońskie, ale i europejskie towary, a zwyczaje europejskie zwolna zaczynają wchodzić w życie krajowców. Nieraz zdarza się spotkać Japończyka uzbrojonego w okulary, albo wydobywającego zegarek na złotym łańcuszku, dla zregulowania go z zegarkiem spotkanego Europejczyka. Ale oprócz zmiany zwyczajów i oświata także szerzyć się zaczyna w Japonji, i od lat pięciu czy sześciu, jak stosunki z Europejczykami zawiązane zostały, poczyniła ogromne postępy. Wielu Japończyków w Hakodate mówi już po angielsku, pięciu uczy się języka francuzkiego, a kilku miało także rozpocząć naukę rosyjskiego.—Dalej, p. Makow podaje ciekawe wiadomości o malarstwie i literaturze japońskiej. Pisze on, że początkowo sprzedawano w Hakodate rysunki drukowane w Jeddo, potworne wyobrażenia mężczyzn i kobiet Europejskich, ale ostatniemi dniami przywieziono, również z Jeddo, mnóstwo obrazów poprawniejszego rysunku, przedstawiających Amerykanów, Anglików, Francuzów, Rosjan i Hollendrów, oraz wszelkiego rodzaju monety Europejskie. Co się tyczy literatury, to Japończycy wszędzie pozbierali nieco wiadomości historycznych; w Paryżu, w Londynie, w Petersburgu i t. d. Wiadomo że w roku przeszłym wyprawa Japońska udała się do Ameryki. Otóż opisanie tej podróży zostało ogłoszone w roku bieżącym w dwóch tomach, ozdobionych rysunkami miejscowości i portretami. Prawda, że rysunki są śmieszne, portrety potworne, ale zawsze jest w nich cokolwiek prawdy. Szczególniej zasługuje na uwagę portret piękności Washingtońskiej, pod którym czytamy następny napis w języku japońskim: Piękność narodowa pierwszej klasy (Hatsousio kokou no bidgio); rysunki miasta Washingtonu, rozmaitych zwierząt, pracowni kobiet, obrzędu ślubnego i t. d.

W końcu Marca r. z. wyszło także w Japonji dzieło dwutomowe, każdy tom z 20-tu stronnic in 8^{0}, pod tytułem: *Opowiadanie historyczne o wszystkich państwach*, z portretami i rysunkami miast. Okładka pierwszego tomu przedstawia damę europejską, z wachlarzem w ręku, z czerwonemi piórami strusiemi na głowie, w sukni nadzwyczaj obszernej. Tenże sam tom zawiera portrety następne: 1) Cesarza Piotra I, na tronie, trzymającego w prawej ręce berło, mającego na głowie coś niezbyt podobnego do korony, a na ramionach płaszcz królewski koloru fjoletowego. Autor dzieła, Inahaki, opowiada, że stolica Rosji zwie się Peitor, że miasto pomienione zostało założone przez Cesarza Piotra, który wstąpił na tron, panował i zmarł. Po nim nastąpiła jego żona, Katarina-Nio (Katarzyna kobieta), i od tego czasu państwo wzrastać zaczęło. 2) Królowej angielskiej Wiktorji, siedzącej na krześle i mającej obok siebie damę. 3) Napoleona w dość zabawnym stroju. 4) Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tu także znajdują się rysunki miasta Paryża, giserni dział w Anglji, królowej angielskiej z dworem i warsztatów morskich angielskich. Treść tomu 2-go jest następna: 1) Urodzenie Piotra I; 2) Piotr I zwiedzający okręt wojenny z Anglji przybywający; 3) Piotr I na tronie, a przed nim mędrzec Lefort; 4) Piotr I jako cieśla; 5) Lud rosyjski, rolnicy; 6) Siedmiu uczonych rosyjskich; 7) Piotr I na jeziorze Ładoga; 8) Dworzanin przedstawiający Cesarzowej Katarzynie klejnot; 9) Cesarzowa panująca (O Rosja niu tey portrait); 10) Widok stolicy rosyjskiej Peitor. Cały ten obraz stanowi siedm wież, dość podobnych do Kremlina w Moskwie. Do każdego obrazu i portretu dodany jest tekst. Naturalnie portrety są potworne, obrazy mierne, a od treści tym mniej prawdy spodziewać się można. Jest jednak w tem wszystkiem pewien postęp, bacząc zwłaszcza na okoliczność, że stosunki bliższe Japonji z Europejczykami datują zaledwie od lat sześciu.

— Donoszą z Krakowa, że Oddział nauk moralnych Towarzystwa Naukowego odbył d. 3 b. m. zwyczajne posiedzenie, na którem członek towarzystwa, senator, Konstanty Hoszowski, czytał wiadomość historyczną: *O znakomitych zasługach w kraju rodziny Korycińskich.*

— Donoszą z Tarnowa: Inżynierowie kolei nadcisańskiej, pracujący tu nad ułożeniem planu kolei żelaznej mającej połączyć Galicję z Węgrami, początkowo mieli trzy propozycje. Pierwsza linja według której kolej z Debreczyna miała przechodzić w Galicji koło Stryja, zaniechaną została nie tylko dla niezmiernych kosztów, ale bardziej z powodu, iż kolej z Debreczyna wybudowaną została w innym zupełnie kierunku to jest do Koszyc, które to miasto stało się punktem wyjścia i złączenia kolei żelaznej. Druga linja projektowana była z Koszyc przez Barydów, Izby, Jasło, Pilzno, lecz po dokładnem zbadaniu okazało się, że zachodzą trudności które nie mogą być przezwyciężone, a mianowicie, że nadzwyczajna stromość gór na stronie południowej węgierskiej nie dozwala prowadzenia kolei, a moczary na szczytach górznajdujące się, nie dozwalają budowania tunelów. Trzecia linja mająca połączyć Koszycę doliną Popradu i Dunajca z Nowym Sączem, Zakluczynem, Wojniczem i Tarnowem, okazuje się praktyczną, wykonalną i najmniej kosztowną, a przeto najwłaściwszą, i nad wyrobieniem planów tej linji pracują przysłani do Tarnowa inżynierowie węgierscy pod przewodnictwem nadinżyniera Schneidera. Ostatnia ta linja na stronie galicyjskiej nie przedstawia żadnych trudnosci; wszedłszy raz w dolinę Popradu, a dalej pod Nowym Sączem w dolinę Dunajca, pójdzie brzegami tych rzek aż do Wojnicza, a ztąd dalej do Tarnowa, gdzie będzie miała swój własny dworzec, tuż obok dworca kolei żelaznej galicyjskiej. Inaczej rzecz się ma na stronie węgierskiej; tu do połączenia Koszyc z doliną Popradu projektowane są dwie linje: jedna przez komitat sarowski, druga przez komitat spizki; za jedną i za drugą wiele przemawia pro i contra.

—W Berlinie, u Dümmlera wychodzi ważne dzieło pod tytułem: *Przyczynki do gramatyki porównawczej w dziedzinie języków aryjskiego, celtyckiego i sławiańskiego,(Beiträge zur vergleniecheden Sprachforschung auf dem Gebiete der arischen, celtischen und slawischen Sprachen* von A. Kuhn, und A. Schleicher. W tych dniach ukazał się drugi zeszyt, trzeciego tomu.

— Czytamy w *Lumirze*, że małej encyklopedji, mającej obejmować kurs nauk dla czeskich szkół żeńskich, a wydawanej w Pradze, nakładem p. Kobra, pod tytułem *Dieci skola*, wyjdzie wkrótce z druku zeszyt pierwszy, w którym historję literatury czeskiej traktuje profesor J. Ningra, w sposób dla młodych uczennic przystępny.

— Gazeta *Narodni Listy* donosi: *Casopis lekaru ceskych*, wychodzący od początku r. b., świetnie swój zawód rozpoczyna. Numer 2-gi, który wyszedł z druku 31-go Stycznia, obejmuje o cały arkusz więcej, niż redakcja przyrzekła, co jest dowodem licznego udziału lekarzy czeskich, zasilających to czasopismo swemi artykułami. Uskarżano się nieraz, że koryfeusze wiedzy lekarskiej, jako to Szkoda, Rokitański i inni, jakkolwiek rodowici czesi, zbogacają swemi nieśmiertelnemi dziełami wyłącznie tylko literaturę niemiecką. Ostatni atoli numer pomienionego czasopisma lekarskiego podaje wiadomość, że znakomity Rokitański ofiarował się zasilać je swemi artykułami w języku czeskim. Spodziewać się jeszcze należy, że i słynny prof. Hamernik nie odmówi temu poczynającemu zawód pismu swego spółpracownictwa, co przyczyniłoby się do upowszechnienia między czechami oryginalnej jego teorji."

— *Slovenski Glasnik*, wydawany w Cielowcu (Klagenfurth), w Karyntji, donosi o wyjściu w tem mieście z druku pierwszego zeszytu „Kwiatów literatury krajowej i obcej." (*Cvetje iz domacih in tujih logor*). Zeszyt ten obejmuje Wilhelma Tella Szyllera, przełożonego przez poetę słoweńskiego Fr. Ceguar'a. Zeszyt drugi tego zbioru wyjdzie w pierwszych dniach Marca.

— Jak donosi *Glasnik Dalmatinski*, wychodzący w Zara *(Zadra)*, założoną została w Osieku czytelnia narodowa chorwacka (*narodna hrvatska citaonica)*. Najbardziej do tego dzieła przyczynił się ksiądz Strosmajer, biskup djakowski i śremski, który zyskał nazwę pierwszego chorwackiego mecenasa *(prvni hrvatski mecen)*. Członkowie założyciele tej czytelni opłacają po 6 zł. reń. rocznej składki.

— Czytamy w *l'Institut;* W Columbus (w stanie Ohio, w Ameryce północnej), wykopano studnią artezyjską, mającą głębokości 2,575 stóp ang. (784,83 metrów, 2,724 stóp polskich). Termometr Walferdina, umieszczony w rurce szklannej, napełnionej wodą, który zamknięto w puszce blaszanej, także napełnionej wodą, spuszczono do głębokości 2,475 stóp i tam trzymano przez dwadzieścia sześć godzin; następnie spuszczono ten przyrząd na sam spód studni, gdzie potrzymano go 40 minut. Po wydobyciu, przyrząd okazał temperaturę 88^{0} Farnheita (31^{0},11 według Celcjusza). Przypuściwszy, że to jest temperatura samej głębi studni, i przyjąwszy za zasadę, że na głębokości 90 stóp angielskich (27,43 metrów, 95 stóp polskich), temperatura niezmiennie wynosi 55^{0} Farnheita (11^{0},67 według Celcjusza), to okaże się, że powiększenie się temperatury, w tej miejscowości wynosiłoby 1^{0} Farnheita na 71 stóp angielskich, co równa się 1^{0} Celcjusza na 38,20 metrów (133 stóp pol.). Jest to powiększenie mniej znaczne, od powszechnie spostrzeganego w różnych innych miejscowościach, a mianowicie w Europie, gdzie średnio przyjmuje się powiększenie temperatury o 1 stopień Celcjusza na 33 metrów, to jest około 100 stóp polskich.

— Inkrustacje tworzące się na dnie kotłów machin parowych, są jak wiadomo nadzwyczaj szkodliwe, bo stają się nieraz przyczyną gwałtownych explozij. Wszystkie sposoby proponowane w celu zapobieżenia tworzenia się tych pokładów, okazały się niepraktycznemi. Niedawno dopiero znakomity chemik p. Van Langenhove doszedł, że tak dawno pożądany rezultat otrzymać można za pomocą starych skór, które w stosunku trzech kilogramów do siły jednego konia, wprowadza się do kotła i gotuje się powoli, dopóki nie rozpuszczą się zupełnie. Pierwsza próba odbyła się jak najpomyślniej w Cherbourg'u, w obecności inżyniera marynarki p. Villain. Użyto do tej próby kotła o sile 6 koni i wody morskiej dostatecznie, przez długie i powolne grzanie, nasyconej różnemi solami, i przekonano się, że dno jak również ściany kotła pozostały zupełnie czyste i wolne od inkrustacji. Następnie p. Villain, przedsięwziął drugą próbę, do której użyto tej samej wody i w miarę parowania, dodawano jej ciągle do kotła, gotując tak przez dni kilka. Pokazało się, że utworzyły się w tym razie pokłady, ale nie przylegały bynajmniej, tak jak to dawniej miało miejsce, do ścian kotła, który natychmiast, bez użycia ostrych narzędzi można było należycie oczyścić. Chciano się wreszcie dowiedzieć, czy przez użycie starych skór nie dałyby się zniweczyć dawne i niejako do kotłów już przyrosłe inkrustacje, ale przekonano się, że na to innych trzeba szukać sposobów. Ponieważ skóra nadzwyczaj wolno się rozpuszcza, przeto odpowiednia jej ilość wrzucona do kotła, kiedy machina ma być w ruch wprowadzona, wystarczyć może na 8 – 10 dni.

Słowem więc, sposób p. Van Langenhove odpowiada wszystkim prawie warunkom i niewątpliwie wszędzie teraz znajdzie zastosowanie..

— W Wenecji wkrótce rozpoczną się prace odnowienia uszkodzonych sławnych, celujących wytwornością nad wszystkie inne mozaik w kościele Św. Marka. Jak wiadomo, odnowienie mozaik tych do tych czas nie mogło być uskutecznionem, z tego powodu, że nie wiedziano z czego się składała masa, z której były wyrobione; gdyż tajemnicę tę wynalazca tego sposobu, przy śmierci swej w końcu 15 wieku, zabrał do grobu. W ostatnich czasach znakomity włoski chemik odkrył tajemnicę składu tej masy, i doświadczenia które w tym względzie przedsięwziął pomyślny otrzymały skutek, tak że teraz nic już nie jest na przeszkodzie odnowieniu owych mozaik. Praca ta poruczona została profesorowi Blaas, który ją niebawem rozpocznie.

— W d. 26 Stycznia, umarł w Londynie ksiądz Tomasz Hardwell-Horn, znany autor dzieła służącego do wykładu w uniwersytetach angielskich pod tytułem: *Wstęp do Pisma Świętego (Introduction to the Holy Scriptures)* i wielu innych religijnych. Jest on także autorem dzieła wydanego w Londynie w dwóch tomach pod napisem: *Introduction to Bibliography* i wielu innych bibliograficznych. Ks. Horn urodził się w Londynie w 1780 r.

— W Londynie wyszło niedawno tłomaczenie w języku angielskim dzieła p. Wojciecha Czerwińskiego pod tytułem: *A history of dancing.*

— Czytamy w jednym z dzienników paryzkich: Z powodu zajęcia jakie wzbudzają obecnie Stany Zjednoczone, godne są uwagi poszukiwania historyczne pochodzenia nazwisk Stanów byłego Związku. Niektóre wzięte były z Francji, jak naprzykład: *Maine*, który otrzymał to nazwisko w 1688 r. od prowincji podobnego nazwiska we Francji, należącej natenczas do królowej angielskiej Henrjety-Marji. Nazwisko *Vermont* pochodzi także z języka francuzkiego, oznacza górę zieloną, a przyjęte zostało w 1777 r., kiedy mieszkańcy tego stanu ogłosili się za niezależnych, *Karolina* i *Luiziana*, zostały tak przezwane przez francuzów, na cześć Karola IX i Ludwika XVI.

Nazwiska innych stanów są pochodzenia angielskiego, jak np. *New-Hampshire*. Terytorjum to odkupione od kapitana Massona przez kompanję Plymutską w 1639 r., otrzymało natenczas to nazwisko z powodu, że kapitan Masson był natenczas gubernatorem Hampshiru w Anglji. *Nowy-Jork*, otrzymał nazwisko od księcia Jorku i Albanji, któremu to terytorjum było nadane. *Pensylwania*, przypomina. Williama Penn'a swego gubernatora, *Maryland*, królowę Henrjetę-Marję, *Wirginja* królowę Elżbietę, *Georgja* króla Jerzego III. *Delaware*, otrzymało w 1703 r. swe nazwisko wraz z zatoką nad którą leży, od lorda War, który umarł w tamtych stronach.

Z wyjątkiem *Florydy*, nazwanej tak przez Jana Ponce de Leon w 1572 r., z powodu, że wybrzeża jej były odkryte w Kwietnią Niedzielę, i *Rhodes-Island*, nazwanego, tak na pamiątkę wyspy Rodos na morzu Śródziemnem, nazwiska innych stanów są pochodzenia miejscowego. Nazwisko *Massachusets*, powstało od plemienia indyjskiego, a znaczy dosłownie niebieskie góry. *Michigan* nosi nazwisko jeziora; *Conecticut, Alabama, Missisipi, Tenessee, Kentucky, Illinois, Ohio, Missouri, Arkansas*, i t. d. przyjęły nazwiska od rzek i pochodzą z języków pokoleń indyjskich, które pierwiastkowo zamieszkiwały te kraje.

— E. G. Rau wydał w Sztutgardzie „Krótką historję Cesarzów Niemieckich dla młodzieży." *(Kurze Geschichte der deutschen Kaiser. Für die Jugend)*. Traktowanie przedmiotu za pomocą szkiców, przedstawia jasny obraz historji Niemiec od Karola W. do roku 1806, czyli do kresu istnienia cesarstwa.

— W Kassel wydane zostało dzieło „Pieśń niemiecka w jej historycznym rozwoju," przez A. Reissmann, z dołączeniem melodij *(Das deutsche Lied in seiner historischen Entwicklung)*. Obok gruntowności, dzieło to nie ma wady suchej uczoności, cechującej po większej części tego rodzaju pisma. Znajdujemy tu historję pieśni niemieckich od Minnesengerów do naszych czasów, z krytycznym na utwory te poglądem. Dołączone molodje pochodzą z 15, 16, 17 i 18 wieku.

— Bardzo ważnego dla dziejów polskich zbioru dyplomatycznego pruskiego, dokonanego przez J. Voigt'a, wyszedł w Królewcu z końcem r. z. tom 6-ty. Tytuł tego zbioru jest następujący: *Codex diplomaticus Prussicus. Urkunden-Sammlung zur ältern Geschichte Preussens aus dem königl. geh. Archiv zu Königsberg, nebst Regeste n* (in 4-o).

STATYSTYKA.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Urodzenia i śmiertelność.

Podamy tu niektóre data i uwagi statystyczne o urodzeniach i śmiertelności; że zaś wejście człowieka na świat i zejście z niego, owe dwa główne, krańcowe momenta życia ludzkiego, tak ściśle są z sobą złączone, tak wzajemnie sobie odpowiadają, że nie nabędziemy rzetelnego wyobrażenia, jeżeli każdy z nich tylko odosobnienie rozważać będziemy, dla tego tu powiemy oddzielnie o urodzeniach, oddzielnie o śmiertelności, lecz dla okazania wzajemnego ich pomiędzy sobą związku, nieraz porównamy jedne z drugiemi. Przedmiot ten, tak bezpośrednio dotyczący życia człowieka, bardzo jest ważnym, a właściwie najważniejszym z zadań Statystyki; stosunki urodzeń i śmiertelności są prawie ostatecznem, treściwem wyrażeniem ogolnego stanu kraju, bo na ustanowienie ich składają się wszystkie warunki życia społecznego: byt materjalny narodu, jego oświata, moralność, instytucje i t. p. zgoła cały postęp na drodze cywilizacji. Przedstawia on więc do rozwagi bardzo wiele względów; badało go wielu głębokich myślicieli. My w artykule tym dotkniemy go tylko w niektórych względach, może to następnie posłuży za materjał przy wszechstronnym rozbiorze tej kwestji. Lecz właśnie ta ważność przedmiotu skłania nas do wyznania, że pomiędzy danemi o kraju naszym, jakie tu zamieścimy, znajdą się i takie, których nie można uważać za nieomylne. Mimo powszechnie uznanej ważności Statystyki, owego bilansu życia społecznego, mimo usiłowań o posiadanie rzetelnych podań, kraj nasz dotąd nie może się poszczycić dokładnemi danemi ze wszystkich działów Statystyki. Znaczna ich część, a szczególniej te, które zbierane być muszą z pojedynczych miejscowości jak np. o ludności kraju i jej ruchu, o rozległości i podziale gruntów, o produkcji i konsumcji płodów gospodarstwa wiejskiego i fabryk, o obrotach handlowych na jarmarkach i t. p. nietylko, że nie może być uważana za ściśle dokładną, ale nieraz widocznie daleką jest od rzeczywistości. Prawda, że są trudności w formowaniu takich wykazów, prawda, że już wiele na tej postąpiliśmy drodze, i wielu jest takich, którzy z prawdziwem przejęciem się ważnością podań statystycznyed dokładnie je wykazują;— lecz są jeszcze na nieszczęście tacy, którzy albo obojętnymi są o to albo nawet zupełnie niechętnymi. Czyż nie jest dostatecznie wiadomem jak po największej części formowane są w pojedynczych miejscowościach i okolicach wykazy statystyczne? Kto znajdzie w tem przesadę, kiedy powiemy, że niektóre z tych wykazów zawierają liczby dowolne, nawet bez nawysłu rzucane? I takie to szczegółowe wykazy wchodzą w skład materjałów, na zasadzie jakich formują się potem ogólne obrazy całego kraju; czyż więc można obstawać za nieomylnością wniosków, wyprowadzonych z takiej podstawy. W innych kwestjach np. co do produkcji rolniczych lub t. p. można jeszcze do pewnego stopnia poprzestać na takich przypuszczalnościach, bo, ze skombinowania różnych okoliczności, dojść można wprawdzie nie do rzeczywistego, ale zawsze do jakiegość przybliżonego wyobrażenia o rzeczy; tymczasem w tek subtelnej kwestji urodzeń i śmiertelności nieodbicie potrzebne są dokładne dane, tem bardziej, jeżeli wyprowadzone z nich stosunki, postrzeżenia i wnioski odnosimy do różnych epok, do innych krajów. A jednak niektóre z tych danych, jakie tu podamy o naszym kraju, nie zalecają się tem; sam czytelnik dostrzeże z nich np. między innemi:

że podania o niektórych tych samych przedmiotach, ale inną drogą, w innym czasie, chociaż z tego samego perjodu, zebrane, znacznie różnią się pomiędzy sobą;

że niektóre oklice kraju, przedstawiają znaczne pomiędzy sobą różnice, których niepodobna przypisać wyłącznie tylko miejscowym wpływom, lecz pewną ich część kłaść trzeba i na karb niezupełnej dokładności cyfer;

że w szeregu rozważanych lat nie zawsze jest stałe, porządne następstwo faktów, lecz stan rzeczy przedstawia się to pomyślniej, to niekorzystnie, a przyczyn tego trudno uchwycić.

Wśród więc tego z wniosków, jakie tu wyprowadzimy, niektóre wysnute z takich danych, przyjąć należy z pewnem zastrzeżeniem.

Taki stan rzeczy nadal trwać nie powinien, koniecznie potrzeba spiesznie wyjść z takich niepewności.

Dziś niepodobna ani formować nowych wykazów z lat dawniejszych, ani też sprawdzać i poprawiać dawniej złożonych wykazów, cyfry niemi objęte przyjąć więc należy tak, jak są podane i tak też je zamieszczamy, aby je zużytkować, jednak poczytaliśmy obowiązkiem naszym zwrócić uwagę ogółu na przytoczone okoliczności, naprzód dla uprzedzenia o tem i zapobieżenia, aby który ze Statystów, nieświadomych tego, dostawszy do ręki liczby takowe, tak ich samych, jak i wyprowadzonych na zasadzie ich wniosków, nie uważał i nie podawał za nieomylne; a powtóre zwracamy na to uwagę i w tem przekonaniu, że tem wywołamy jakie objaśnienia i sprostowania; w każdym razie sądzimy, że takiem wyznaniem przyczyniamy się do usiłowań o przełamanie owej u wielu obojętności w dokładnem podawaniu dat statystycznych. Może przecież usiłowania te odniosą kiedy skutek i dojdziemy do rezultatów, które będzie można przyjmować z całem zaufaniem.

Pracę naszą rozpoczynamy od zamieszczenia liczb ogólnej ludności tudzież urodzonych i zmarłych, naprzód w całym kraju, potem w mieście Warszawie; a nakoniec w szczegółowych powiatach; poczem liczby te roztrząśniemy. *(d. c. n.)*

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Jak stoimy obecnie z naszem gospodarstwem, czy otrzymywane z niego dochody są odpowiednie, i w czem winniśmy się poprawić, żeby rozwinąć obfitą a tanią produkcję.

(*Dalszy ciąg*).

Dawniej bydło i owce, przy obszerniejszej uprawie roślin zbożowych, otrzymywały na pożywienie większą ilość ziarna jak dzisiaj. Nawóz pochodzący od nich zawierał już tem samem większą ilość materij nadających mu wyższą wartość; przyjęty zaś powszechnie zwyczaj stosowania obfitych ściołek nie zniżał tej wartości, ale owszem jeszcze ją podnosił. Od czasu zaprowadzenia obszerniejszej uprawy roślin okopowych, mianowicie buraków i kartofli, zaczęto nietylko bydlętom, ale i owcom podawać więcej pokarmów wodnistych, a nawet zupełnie płynnych; ściołka jednak, skutkiem sprowadzenia upraw kłosowych do szczuplejszych granic, stała się mniej obfitą. Już skutkiem takiego systematu, gnojowiska, zbiorniki do gnojówki, tudzież lepsze i stosowniejsze urządzenie podłóg stały się koniecznemi. Co jednak pod tym względem zrobiono? śmiało odpowiedzieć można, że nic prawie.

Z ogólnej masy wyzyskiwanych od ziemi pierwiastków w postaci plonów, mała tylko cząsteczka ich napowrót do ziemi wraca, plony te bowiem skutkiem zwiększenia się ludności, nie używają się już dzisiaj w takich ilościach na paszę dla zwierząt domowych, lecz idą na rynki naszych miast lub na targi zagraniczne i szczątki pozostałe po zużyciu ich nigdy prawie nie wracają do miejsc, zkąd wyszły. Ziemia zatem z każdym rokiem uboższeje i to tem bardziej, że zbiorniki ekskrementów ludzkich, po większych nawet miastach, są najfatalniej urządzone, tak, że gospodarstwo rolne nic tu dla siebie znaleść nie może, żeby ziemię w należytym stopniu żyzności utrzymać. Widocznie równowaga sił rodzajnych gruntu jest zerwana, gospodarstwa bowiem więcej go w ogóle wyzyskują, jak mu oddać mogą.

Wszyscy prawie rolnicy, wyjąwszy tylko małą ich liczbę, osiadłą w bliskości miast, musieli przed niedawnym jeszcze czasem całą masę nawozu produkować we własnem gospodarstwie. Teraz zaś każden z nich, byle tylko posiadał kapitał, może kupić nawóz w postaci guana, saletry chilijskiej i innych tym podobnych surogatach. Nie mogę tu pominąć obojętnie zdania Stöckhardta, wyrzeczonego w przedmiocie zakupywania nawozów. Czynny ten Chemik-Agronom mówi, że rolnik w tym jedynie celu winien kupować guano, żeby rozwinąwszy obfitszą produkcję paszy i słomy mógł się już potem zupełnie obejść bez niego, i gnój na własnych okólnikach utrzymywać. Wątpię bardzo, żeby wszyscy rolnicy byli przejęci tą niczem niewzruszoną prawdą i kto wie nawet, czy ci, którzy u siebie guana używają o tem pomyśleli. Sposobność kupowania nawozów, o wiele ostudziła w rolnikach troskliwość, z jaką dawniej koło gnoju chodzono. Pisma rolnicze podają nam corocznie wiadomości o masach zakupywanego i sprowadzanego do niektórych krajów guana. Fakt ten nie zdaje mi się być dobrym znakiem, dowodzi on bowiem, że wiele jeszcze znajduje się gospodarstw, w których produkcja nawozów znajduje się na bardzo niskim stopniu; gdyby bowiem inaczej było, to gospodarstwa te mniejby zakupywały pognojów sztucznych i mniej kapitałów za granicę wysyłały. Niektóre wprawdzie gospodarstwa odniosły ztąd znakomite korzyści i doczekały się bogatych plonów; szkoda tylko, że liczba ich dotąd jest bardzo mała. Znajdują się na Szląsku majątki leżące w glebach zdolnych do produkowania koniczyny, w których mimo bardzo niedogodnego stosunku przestrzeni ornej do łąk, może być jednak corocznie połowa roli doskonale unawożona gnojem na własnej oborze wyprodukowanym. Majątki owe doszły do tego zachowaniem należytego stosunku między uprawą roślin kłosowych i pastewnych i używaniem słomy na paszę w najmniejszej, możliwej ilości. Zwierząt domowych utrzymywano w nich początkowo mało, ale starano się je obficie karmić; dzisiaj zaś liczba ich tak wzrosła, że na 10 mor. magd. przypada 2$\frac{1}{2}$ dorosłej sztuki. Wzrastająca stopniowo produkcja gnoju, wywołała sama z siebie potrzebę powiększenia liczby inwentarzy.

Gdyby ceny guana, które się dziś płaci za cet. po 6 talarów, na przyszłość takie same pozostały, wtedy tak liczna klasa robocza, mogąca się tylko przy miernej cenie chleba jako tako utrzymać, byłaby bez wątpienia na śmierć głodową przeznaczona. Uchowaj nas Boże od takich następstw; a przecież musie-

libyśmy bez żadnej wątpliwości zboże po wyższych cenach sprzedawać, gdybyśmy do jego uprawy tak kosztownego nawozu używać mieli. Do dobrego unawożenia jednej morgi, mówię to nie do rolników, ale do tych, którzy są mniej ze wsią obeznani, potrzeba 4 cet. najlepszego guana. Mórg taki może wydać średnio około $4\frac{1}{2}$ do 6 korcy żyta. Niech każdy osądzi, czy zboże przy tak kosztownych pognojach mogłoby być tanio sprzedawane.

Już się dziś wiele gospodarstw znajduje, które wyłącznie tylko guanem swe pola nawożą. Nowość ta tak się wielu podobała, iż być może, że niedługo całe prowincje używać go będą, a wtedy jedna morska wojna, lub zerwanie z państwem, przez którego pośrednictwo otrzymuje go dotąd stały ląd Europy, mogą się stać przyczyną nieobrachowanych klęsk i miljony ludności głodną śmiercią zabić. Pamiętajmy, że taki tylko kraj jest prawdziwie szczęśliwym, który potrafi sam u siebie obmyślać środki zapewnienia koniecznych warunków bytu jego ludności.

Rolnicy szląscy, mianowicie ci, którzy posiadają grunta gliniaste, wilgotne i zimne, spoczywające na warstwie dolnej nieprzepuszalnej, nie nabyli dotąd żadnego przekonania o wartości guana. Otrzymane przez nich po guanie wypadki zaliczają się do najopłakańszych. Guano na takich gruntach, nie zastąpi nigdy gnoju bydlęcego, który go ogrzewa, zpulchnia i zaopatruje w pruchnicę, która chociaż nie stanowi bezpośrednio pożywności roślinnej, jednak jej obecność w roli jest niezbędnym warunkiem.

Korzystne wypadki, wynikłe z zastosowywania guana w niektórych gospodarstwach, bywają głoszone skwapliwie po wszystkich pismach rolniczych; szkoda tylko, że się nie ogłaszają także rezultaty z takich miejscowości, gdzie próby odbyte z tym nawozem znajdują się w stosunku odwrotnym; zestawienie z sobą tych danych mogłoby nam dać rzetelny obraz użyteczności guana w rolnictwie. Rolnicy nie ogłaszają wypadków ujemnych głównie z tych powodów, iż zdaje się im, że przyjęta przez nich metoda była zła, lub też, że uchybiono w wykonaniu podanych w tym względzie przepisów.

Nie jestem ja wcale bezwzględnym nieprzyjacielem guana, owszem sam go używam, gdzie tylko grunt na to pozwala i gdzie małe zasoby gnoju koniecznie tego wymagają. Życzeniem by tylko było, żeby nietylko guano ale i inne podobne mu pognoje mogły być tańsze, przy dotychczasowych bowiem cenach ich, ledwie do roślin fabrycznych mogą być używane.

Żaden przemysł nie rzucił się w ostatnich czasach z taką chciwością na wszechstronne nowatorstwa, jak gospodarstwo wiejskie i żaden też przemysł nie naraził się podobno na tak liczne zawody i wynikające z nich straty. Zaniedbano wiele dobrego, słowem zapomniano, że jedyną nieomylną drogą, mogącą nas najprościej zaprowadzić do celu, jest właśnie wzrastająca ciągle produkcja nawozu, dźwigana własnemi siłami, jakie gospodarstwo przedstawia, nie zaś wyszukiwanie jakichciś eksotycznych środków, widocznie w sprzeczności z naszem położeniem, z naszemi stosunkami handlowemi będących. Oby uczeni ekonomiści, w połączeniu z rolnikami zdołali już raz przecie nakreślić ową drogę, po którejby gospodarstwo postępując, mogło być mniej przez ludzi złej wiary wyzyskiwane. Skutkiem usiłowań ich w tym kierunku, byłby dobry byt ludności, której losy tak ściśle połączone są z rolnictwem, że każdy nieurodzaj staje się powodem klęsk niczem niepowetowanych. Niektóre obostrzenia prawem zastrzeżone, mogłyby uczynić bez najmniejszej wątpliwości wiele dobrego. Niechby np. przepisy rządowe dopilnowały, żeby każdy, mający w swem posiadaniu bydło i konie, miał stajnię i oborę opatrzoną w należytą podłogę, jak nie mniej, żeby wszędzie przy stanowiskach zwierzęcych znajdowały się gnojowiska i rezerwoary dla przyjmowania płynnych ekskrementów. Niechby wymierzały kary na tych, którzy z zimną obojętnością i lekceważeniem marnują urynę i gnojówkę, dozwalając im odpływać swobodnie po za swe zabudowania. Przepisy te, zdające się być na pozór tak uciążliwemi, wywarłyby na rolnictwo wpływ dobroczynny, a zamieniwszy się z czasem w potrzebę, straciłyby charakter przymusu. Wszakże uprawa kartofli, do której niegdyś policyjnemi przepisami zmuszano, jak niemniej wiele innych zastosowań, stały się dziś tak niezbędnemi, że prawo nie ma już więcej potrzeby [illegible]. Gdzie idzie o dobro ogółu, tam żaden członek społeczeństwa nie może się wyłamywać od wykonania przepisów prawa, mających za cel zapewnienie dobrego bytu tegoż społeczeństwa. Naród, któryby najprzód dał początek podobnym urządzeniom, położyłby wiekami niespożyte zasługi dla rolnictwa i zjednałby sobie nigdy niewygasłą wdzięczność w potomności.

(d. c. n.)

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumpcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. $43\frac{3}{4}$ do rsr. 1 kop. $48\frac{1}{2}$, za garniec od kop. 47 do $48\frac{1}{2}$.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 6 Lutego.

	żądają	płacą.
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	85
„ „ 6-ta	—	$98\frac{1}{4}$
Polskie obligacye Skarbowe op. kup.	—	80
„ Listy Zastawne	—	$84\frac{3}{4}$
„ Bilety Bankowe	—	$84\frac{1}{8}$
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	$84\frac{1}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	$92\frac{7}{8}$
„ Londyn 3 miesięczny	—	621
„ Paryż 2 „	—	$79\frac{11}{12}$
„ Hamburg 2 „	—	$150\frac{5}{8}$
„ Wiedeń 2 „	—	72
Żyto na targu	—	$52\frac{3}{4}$
„ na dostawę późniejszą	—	$51\frac{1}{4}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	71 20
Akcye kredytu ruchomego	—	663
Bank zniżył dyscont na 4%		

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 6 lutego.

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	5	80
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			92	10	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	14	15	11
Akcye Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dreg żelaznych			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750			—	—	—	—
Akcye Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			—	—	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	106	65	—	—
„	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	160	80	160	65
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	17	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	85	80	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	77	40	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. 1 k. 40

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $7\frac{1}{3}$.

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej kursują codziennie w następującym porządku, mianowicie:

1. Z Warszawy: *A*) pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A*) pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 634) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Zawiadamiając właścicieli, rządców i dzierżawców posesji w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze położonych, z dniem 29 Stycznia (10 Lutego) r. b. rozpoczyna się pobór:

1. W kasie dochodów Skarbowych:

Pierwszej raty za r. b. kontyngensu liwerunkowego, tudzież,

2. W Kasie Poborowej Pomocniczej:

Pierwszej raty latarniowego za tenże rok.

Wzywa ich, aby takowe należności w ciągu miesiąca Lutego r. b. niezawodnie do kas właściwych były wniesione, albowiem po upływie tego terminu egzekucja przepisami Rządu oznaczona do opóźniających się zaregulowaną byćby musiała.

Przytem Magistrat ponawia poprzednie ostrzeżenie, ażeby żaden z kontrybuentów pieniędzy na podatki przeznaczonych nikomu nie powierzał, lecz aby takowe sam w kasach, jedynie tylko do rąk własnych poborców, odbiorem tychże trudniących się wnosił i kwity tegoż samego dnia z rąk Poborców, odbierał, a to pod utratą pieniędzy w ręce niewłaściwe oddanych.

Warszawa d. 22 Stycznia (3 Lutego) 1862 r.

p. o. Prezydenta, Woyda.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 715) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż ciągnienie I. klasy 99 Loterji Klasycznej, stosownie do Planu tejże Loterji na dniu wczorajszym to jest 24 Stycznia (5 Lutego) r. b. rozpoczęte, a w dniu dzisiejszym ukończone zostało, z odciągniętych 1200 numerów, znaczniejsze kwoty wygrały następujące: Nr. 16,395 wygrał 6,000 rs. Nr. 1879 3,000 rs. Nr. 18705 2000 rs. Nr. 12012 1000 rs. Nra. 5013 i 18108 po 500 rs. a Nra. 9385, 11,192, 19,329 i 19,332 po 250 rs.

Ogólna tabela wygranych odciągniętej Iej Klasy, zaraz po wyjściu z druku przy Dzienniku Powszechnym dla wiadomości wszystkich w Loterję Klasyczną grających dołączoną zostanie.

Ciągnienie 2ej klasy 99 Loterji Klasycznej odbywać się będzie dnia 21 i 22 Lutego (5 i 6 Marca) r. b.

Warszawa d. 25 Stycz. (6 Lutego) 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

p. o. z delegacji Sekretarza, J. K. Noiński.

(N. D. 544) *Administracja Rządowa Dochodu Tabacznego w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 30 Grudnia (12 Stycznia) 1861/2 r. Nr. 47552/9531 podaje do wiadomości, że zatwierdzona najwyżej pod dniem 4 Lipca 1861 r. Ustawa dla Cesarstwa o podatku konsumcyjnym od objektów tabacznych między innemi w § 98 obejmuje przepis interesujący mieszkańców Królestwa: że materjały i wyroby tabaczne z Królestwa Polskiego wprowadzać można do Cesarstwa w ten sam sposób jak zagraniczne, to jest że wrazie wysełania materjałów i wyrobów wspomnionych ztąd do Cesarstwa wysełający obowiązany jest przedstawić je Warszawskiej, lub innej bliższej Komorze Celnej dla uiszczenia należnego cła, i opatrzenia w odpowiednie banderole, przyczem zachowane być winny wszelkie formalności ustanowione względem wprowadzenia przez Komory Celne materjałów i wyrobów tabacznych zagranicznych do Cesarstwa.

Warszawa d. 16 (28) Stycznia 1862 r.

Naczelnik Administracji, Nowakowski.

Administrator w z. K. Czernichowski.

(1) Naczelnik Kancelarji, Łaszewski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 695) Po Janie Byczkowskim ekonomie we wsi Czerniczynie w Powiecie Hrubieszow. w d. 16 (28) Maja 1854 r. zmarłym, otworzył się spadek składający się z kwoty rs. 23 kop. 50, to jest rs. 21 kop. 50 złożonej do Banku Polskiego i rs. 2 wniesiony do kasy Gubernjalnej Lubelskie

Niżej podpisany Obrońca Prokuratorji w Lublinie wzywam osoby do powyższego spadku interesowane, aby z prawami swemi w ciągu sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia niniejszych obwieszczeń do Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Lublinie zgłosiły się po upływie albowiem wspomnionego terminu napodstawie artyułu 768 i 770 K. C. F. oraz postanowienia Rady administracyjnej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wniesione będzie przed Trybunał żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku.

Lublin d. 16 Września 1861 r.

(1) A. Garszyński, Obrońca Prok.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 705) *Sąd Pokoju Okręgu Mławskiego.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki:

1. Części szlacheckiej na wsi Witkowo Pawlaki, poprzednio Franciszka i Eleonory małżonków Unierzyskich, obecnie zaś Florentyny Kaliszewskiej własność stanowiącej.

2. Pół włóczka roli w trzech polach na mieście Mławie, pomiędzy miedzami sukcesorów Kąckich i Dryackich wraz z przeczami dwoma pod Modłą i Otocznią, z łąkami do pół włóczka tego należącemi, Franciszka Skalskiego własność stanowić mającego.

3. Nieruchomości w Mieście Mławie przy ulicy Warszawskiej pod Numerem 154 położonej, własność Arona i Michli małż. Bonisławskich, stanowić mającej.

4. Nieruchomości w mieście Mławie przy ulicy Koziej pod Nr. 130 położonej do własności Mośka Rybaka doszłej.

5. Części Szlacheckiej na wsi Jabłonowie Adamach, Grzebszczyzną zwanej, za Prus do Wojciecha Tańskiego należącej, obecnie do własności Tomasza Tańskiego doszłej.

Wszystkich realności jak wyżej w Powiecie i Okręgu Mławskim, Gubernii Płockiej położonych.

Uwiadamia interesentów że takowa co do pięciu powyżej wywołanych, nieruchomości nastąpi w dniu 23 Kwietnia (5 Maja) r. b. i trwać będzie od godziny 8 z rana do 6 po południu.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście, lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali, i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, iż niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji z art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji, nie stawił się tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę 10 do 50 złp. skazanym zostanie i podług artykułu 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w dniu do regulacji oznaczonym, na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być powinni.

Mława d. 19 (31) Stycznia 1862 r.

Podsędek, Bożejski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 699) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 16 (28) Lutego r. b. o godzinie 12 z południa w biurze Naczelnika Powiatu Włocławskiego w mieście Włocławku, odbędzie się głośna in minus licytacja na reperacją mostu w pośród lasów Leśnictwa Rządowego Włocławek przy osadzie Jedwabna na trakcie Zgiersko-Włocławskim, a to poczynając od kwoty rs. 42 kop. 45 anszlagiem wykazanej, wraz z dodaniem bezpłatnego drzewa budulcu wielkiego 259 i średniego 155 stóp sześcienych, z warunkiem, że bez wiedzy Rządu nie wolno entreprenerowi użyć drzewa własnego, gdyż zwrot onego przyznany mu nie będzie i kontrakt o rzeczoną entrepryzę z minus licytantem będzie zawarty, a wreszcie drzewo potrzebne, po odbyciu licytacji wyasygnowane zostanie.

Inne warunki i kosztorys, konkurenci w biurze Naczelnika Powiatu przejrzeć mogą.

Warszawa d. 20 Stycz. (1 Lutego) 1862 r.

Z upow. Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Kessler.

(1) za Naczelnika Kancelarji, Rożański

(N. D. 697) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

W skutek odezwy Zarządu VII. Okręgu Komunikacji w d. 29 Listopada (7 Grudnia) r. z. Nr. 5551, podaje do wiadomości, że w d. 2 (14) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe punktualnie odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus na przebudowanie mostku powyżej szlachtuza rządowego na rowie odkrytym odprowadzającym ścieki z ulicy Targowej i Wołowej na Pradze od sumy kosztorysowej rs. 194 kop. 15 wynoszącej, a do niniejszej licytacji oznaczonej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę, mogą złożyć w czasie i miejscu oznaczonym na ręce Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej napisanego, a w tej wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od sumy kosztorysowej powyżej poszczególnionej, nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ekonomicznej miasta Stołecznego Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 20 i na koszta ogłoszenia rs. 5.

Inne warunki dotyczące się tej licytacji, oraz kosztorys są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych w Wydziale Administracyjnym tegoż Magistratu.

Warszawa d. 24 Stycz. (5 Lutego) 1862 r.

p. o. Prezydenta, Woyda.

(1) Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. 24 Stycznia (5 Lutego) r. b., podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się przebudowania mostku powyżej szlachtuza rządowego na rowie odkrytym odprowadzającym ścieki z ulicy Targowej i Wołowej na Pradze i odstępuję od cen kosztorysowych rs. 194 kop. 15 procentu N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Kwit na złożone vadium w ilości rs. 20 i na koszta ogłoszenia rs. 5 składam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 696) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Na zasadzie reskryptu Rządu Gubernialnego Płockiego z dnia 26 Grudnia (7 Stycznia) 1861/2 Nr. 65292/2730 podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 27 Lutego (11 Marca) r. b. o godzinie 10 z rana odbędzie się w biurze Powiatu przez opieczętowanie sekretnych deklaracji in minus licytacja na zabrukowanie ulicy Rybackiej i postawienia mostu, oraz na zabrukowanie części placu przed Kościołem Farnym w mieście Ostrołęce, tudzież na reperację bulwarku pod miastem Ostrołęką, a to od sumy rs. 1749 kop. 48 zatwierdzonym kosztorysem objętej. Konkurenci do iej entrepryzy obowiązani są złożyć na vadium każdy po rs. 175 które złożyć mogą w kasie Powiatowej w Banku Polskim, lub w którejkolwiek kasie Skarbowej, a dowód tego dołączonym być ma do sekretnej deklaracji, vadium to nieutrzymującemu się przy licytacji zwróconem zostanie, utrymującego się zaś zatrzymanem będzie aż do zupełnego ukończenia entrepryzy.

Deklaracje przyjmowane będą do godziny $9\frac{1}{2}$ z rana w dniu na licytację oznaczonym, nadto mogą być franco nadsyłane lub składane na ręce Naczelnika Powiatu, później zaś złożone za żadne uważane zostaną.

Deklaracje pisane być powinny podług domieszczonego niżej wzoru bez skrobania i przekreśleń na stemplu zwyczajnym ceny kop. $7\frac{1}{2}$ i opieczętowane lakiem napisane zaś inaczej lub nie podług art. 17 postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) Maja 1833 r. nieważnemi będą.

Warunki licytacyjne w każdym czasie oprócz dni świątecznych w biurze Powiatu przejrzane być mogą.

Ostrołęka dnia 19 (31) Stycznia 1862 r.

(1) za Naczelnika, Pomocnik Starszy, Sobockl.

D e k l a r a c j a.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Ostrołęckiego z dnia 19 (31) Stycznia 1862 r. Nr. 675 składam niniejszą deklarację, że obowiązuję się zabrukować ulicę Rybacką i postawić most, oraz zabrukować część placu przed kościołem Farnym w mieście Ostrołęce, tudzież wyreperować bulwark pod miastem Ostrołęką za sumę rs. (tu wypisać sumę wyraźnie cyfrą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Kwit kasy N. na złożone vadium rs. 175 dołączam które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę (lub o odesłanie na mój koszt pocztą do N. upraszam.) Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. miesiąca N. roku 1862.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

(N. D. 682) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Rozalii z Kóskowskich Jana Zmijewskiego obywatela żony, czyli obojga małżonków Zmijewskich, w wsi Żebrach Kordach Okręgu Przasnyskim zamieszkałych, dawniej przez Stanisława Zalewskiego Patrona, a teraz przez Karola Stróżeckiego Patrona w Płocku zamieszkałego działających, przeciwko sukcesorom Kazimierza Kóskowskiego jako to: 1. Marjannie z Kóskowskich Jana Grabowskiego żonie, w asystencji męża czyniącej w wsi Dębinach, 2. Józefowi, 3. Stanisławowi Kókowskim w wsi Żebrach Kordach, 4. Franciszkowi Kóskowskiemu w wsi Budzynie, 5. Janowi Trochowiczowi w mieście Przasnyszu, wszystkim w Okręgu Przasnyskim Gubernii Płockiej zamieszkałym, z mocy wyroku Trybunału tutejszego w dniu 1 (13) Grudnia 1859 r. zapadłego, odbędzie się na audjencji tegoż Trybunału, przed delegowanym Asesorem Brozdowiczem, sprzedaż w drodze działów, części dóbr Żebry Kordy lit. B, w Okręgu i Powiecie Przasnyskim, Gubernii Płockiej, w Parafii Czernice, gminie Zakrzewo Wielkie w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu Przasnyskiego, w odległości od miasta Przasnysza i Ciechanowa o mil dwie, od miasta Mławy o mil trzy położonej, z przyległemi gruntami na wsi Pszczółkach Górnych oraz z inwentarzami, do spadku po Kazimierzu Kóskowskim należącemi. Część ta wraz z gruntami dopiero rzeczonemi, graniczy na wschód z dobrami Pawłowem i wsią Żebry Marcisze, na południe z Wiśniewem Dziarnowem i Pszczółkami, na północ z Pawłowem. Wedle zaś taksy i pomiaru przez biegłych Sądownie w dniu 29 Października (10 Listopada) 1860 r. rozpoczętej, a w dniu 6 (18) Listopada tegoż miesiąca i roku ukończonej, a przez wyrok Trybunału Płockiego z dnia 28 Lutego (12 Marca) 1861 r. zatwierdzonej, ma powierzchni roli ornej dobrej pszennej morgów 19, prętów 30, ogrodów morg 1 prętów 142, łąk morgów 1 prętów 13, w nieużytkach prętów 210, razem morgów 24 prętów 81 miary nowo-polskiej, i wartość tej części wynaleziona wynosi rs. 696, budowle składają się: z domu mieszkalnego i stodoły łącznie z oborą, z drzewa postawione, słomą pokryte; w średnim stanie będące. Podatków opłaca się rocznie rs. 10 kop. 65 inwentarze na gruncie znajdujące się są: wół jeden, cielaków dwa, świnia jedna, prósiaków siedm, tudzież wóz i inne sprzęty gospodarskie. Część wspomniona jest obecnie w posiadaniu współsukcesora Józefa Kóskowskiego, wreszcie gatunek ziemi, łąk i ogrodów bliżej opisuje powołana taksa, którą jak równie i warunki licytacyjne, każdego czasu w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału II. lub u Karola Stróżeckiego Patrona sprzedaż popierającego, przejrzeć można. Pierwsza publikacja warunków licytacyjnych odbyła się w dniu 26 Października (7 Listopada) 1861 r. termin zaś do drugiej publikacji, a zarazem przygotowawczego przysądzenia powołanej części Żebry Kordy na dzień 9 (21) Grudnia 1861 r. godzinę 3cią z południa jest wyznaczony. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 522 jako 3/4 wartości przez tychże podanej. Jeden egzemplarz tego obwieszczenia wydano Karolowi Stróżeckiemu Patronowi sprzedaż popierającemu, a drugi wywieszono na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego.

Płock d. 26 Paźdz. (7 Listopada) 1861 r.

Ludwik Rylski.

W dniu 6 (18) Stycznia r. b. po uznaniu formalności do trzeciego ogłoszenia warunków licytacyjnych, oraz ostatecznego przysądzenia części dóbr Żebry Kordy lit. B, w Okręgu Przasnyskim położonej za dopełnione, odbycie licytacji, aż do rozpoznania apelacji od wyroku zatwierdzającego taksę zawieszono i do stanowczej sprzedaży wspomnionej części, nowy termin na dzień 31 Marca (12 Kwietnia) 1862 r. godzinę 4ą po południu, przez delegowanego Ancypę Sędziego w miejsce Asesora Brozdowicza, wyznaczony został, w którym to terminie licytacja od sumy rs. 696 rozpoczynać się będzie.

Płock d. 11 (23) Stycznia 1862 r.

Ludwik Rylski.

(N. D. 685)

Podpisany Adwokat w Warszawie pod Nr. 655 mieszkający, jako Obrońca Augusta-Reinholda 2ch imion Schneider pod Nr. 3106 lit. W. W. za Wolskiemi Rogatkami mieszkającego, donosi i ogłasza: iż na skutek wyroków Trybunału tutejszego w dniach 2 (14) Listopada 1861 r. i 5 (17) Stycznia 1862 r. na powództwo tegoż Augusta-Reinholda Schneider pko Wilhelminie-Amelii 2-ch imion z Kosmahlich po Karolu Schneider pozostałej wdowie, w imieniu własnem oraz jako matki i głównej opiekunki nieletnich Karola i Marty Marji rodzeństwa Schneider w małżeństwie spłodzonych dzieci działającej, pod Nr. 3106 lit. W. W. za rogatkami Wolskiemi mieszkającej, sprzedaną zostanie, taż nieruchomość Nr. 3106 lit. W. W. za rogatkami Wolskiemi pod Warszawą położona.

Nieruchomość ta na gruncie emfiteutycznym położona, graniczy frontem z drogą tak nazwaną Młynarską, od wschodu z drogą włodącą do obozu, od zachodu styka się z sąsiadem Schöneycha. Składa zię: z domu drewnianego mieszkalnego gontami krytego na podwalinach sosnowych; z stodoły przy której stajenka i komórka na podwalinach sosnowych pokryta gontami; z szopki, kloaki i piwnicy wycembrowanej balami, parkanu w słupy sosnowe z desek sufitowych; studni z walcem liną i korbą z młyna wietrznego o jednym ganku oszalowanym deskami pokrytego gontami, z wszelkiemi przynależytemi do niego rekwizytami, oraz gruntu na którym zabudowania i młyn wietrzny.

Po odbyciu w dniu 23 Stycznia (4 Lutego) 1862 roku pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży powyższej nieruchomości, termin do drugiej publikacji, a zarazem przygotowawczego przysądzenia na dzień 6 (18) Marca 1862 r. godzinę 10tą z rana przez W. Sędziego Kłodzińskiego delegowanego w miejscu posiedzeń Trybunału tutejszego w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego wyznaczony został.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 1130 kop. 80 jako wynalezionego przez biegłych szacunku.

Skibiński, Adwokat.

(N. D. 684) Podpisany Patron Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 485 zamieszkały zawiadamia: iż w sprawie między Teofilem Brzozowskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie Pełnomocnikiem Sądowym do zastąpienia nieobecnego Jana Michała Bock i Kuratorem spadku po tymże nieobecnym, przez Trybunał wyznaczonym, w Warszawie pod Nr. 2236 lit. *a* zamieszkałym, przez podpisanego Patrona działającym, jako powodem, z jednej, a Sukcessorami Zelmana Fiszla Machońbaum jako to: 1), Matką Ruchlą po Zelmanie Fiszlu Machońbaum pozostałą wdową, 2) Abrahamem Machońbaum, 3) Lewkiem Machońbaum pod Nr. 1244 lit. *b* oraz 4). Majerem Machońbaum pod Nr. 975 i 5) Aronem Wólfem Machońbaum pod Nr. 954 w Warszawie, 6) Łają i Herszem Małżonkami Rejcher w Mieście Częstochowie i 7) Ewą vel Ryfką i Boruchem Małżonkami Stuckgold w Warszawie pod Nr. 1772 zamieszkałymi wszystkiemi jako współwłaścicielami Nieruchomości Nr. 1,430 w Warszawie położonej, przez Józefa Kleczkowskiego Adwokata działającymi, jako pozwanymi z drugiej strony zapadł w dniu 5/17 Listopada 1859 roku w Trybunale Cywilnym Gubernii Warszswskiej w Warszawie wyrok, dział Nieruchomości Nr. 1430 w Warszawie położonej, stosownie do tego stanu w jakim znajdowała się w dniu 9/21 Września 1841 roku, to jest w dniu spisania kontraktu między Zelmanem Fiszlem Machońbaum, a Janem Pomińskim nakazujący do dania opinii czyli Nieruchomość takowa dogodnie w naturze, podzieloną być może, lub nie, także w razie niemożności podziału w naturze, do jej oszacowania biegłych w osobach: Henryka Muklanowicza, Jana Bogdańskiego i Roberta Bruszewskiego mianujący, w razie niemozności dogodnego podziału w naturze, sprzedaż Nieruchomości rzeczonej przez publiczną licytację rozporządzający, i do odebrania przysięgi do biegłych, kierowania czynnościami działowemi Sędziego Trybunału Lucjana Srzedzińskiego delegujący. Wyznaczeni biegli po wykonanej do protokółu Sędziego Delegowanego z dnia 30 Czerwca (12 Lipca) 1860 roku przysiędze, w dniu 19 Czerwca (12 Lipca) 1861 roku oszacowanie wzmiankowanej Nieruchomości wraz z opiniją o niepodzielności takowej dopełnili, i czynosć ta biegłych wyrokiem tegoż Trybunału z dnia 26 Września (8 Października) 1861 roku zapadłym, została zatwierdzoną.

Nieruchomość przedawana należy do nieobecnego Jana Michała Bock i Sukcesorów Zelmana Fiszla Machońbaum w komparycyi wymienionych, jest położona w Warszawie pod Nr. 1430 przy ulicy Zielnej, i składa się z następujących realności:

1. Oficyny masiv murowanej karpiówką krytej wraz z dwoma skrzydłami.
2. Wystawy drewnianej gontem okrytej.
3. Stajni drewnianej deskami krytej.
4. Komórek drewnianych gontem krytych.
5. Komórek drugich także drewnianych i gontem krytych.
6. Kloaki drewnianej.
7. Komórek drewnianych deskami krytych
8. Komórek drewnianych drugich także deskami krytych.
9. Parkanu od Ulicy Zielnej.
10. Placu do tej Nieruchomości należącego, 2175 łokci kwadratowych obejmującego.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży rzeczonej Nieruchomości przed Delegowanym przez wyrok Trybunału z dnia 23 Listopada (5 Gruduia) 1861 roku w miejsce Srzedzińskiego Sędziego, Wym Józefem Brzezińskim Assesorem odbytą została w dniu 1/13 Grudnia 1861 roku.

Druga publikacja i zarazem przysądzenie przygotowawcze odbędzie się w dniu 18/30 Stycznia 1862 roku o godzinie 9-tej i pół zrana, lub za przywołaniem publikacyi przed tymże Delegowanym Wym Józefem Brzezińskim w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549.

Licytacyja zacznie się od summy Rs. 3363, kop. 70 jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Bliższe szczegóły obejmują taksa, oraz zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, które przejrzeć można u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego, i w Kancellaryi Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej Wydziału 3-go w Warszawie pod Nr 549. exystującej

Następuie po odbyciu się w terminie i miejscu jak wyżej przed tymże Delegowanym drugiej publikacyi i zarazem przygotowawczego przysądzenia, naznaczony został termin do trzeciéj publikacyi i ostatecznego przysądzenia na dzień 5/17 Lutego 1862 roku godzinę 4-tą po południu, który odbędzie się przed tymże samym Delegowanym Wym Józefem Brzezińskim w miejscu zwykłych posiedzień Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod N. 549.

Jende, Patron.

(N. D. 693) *Rejent Kancelarji Okręgu Kalwaryjskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie W. Adama Uszyńskiego dziedzica dóbr Obelica, tamże w Obelicy Okręgu i Powiecie Sejneńskim zamieszkałego, jako opiekuna głównego małoletnich Władysławy i Bogusławy córek, oraz Kleofasa i Józefa synów Kulwieciów, po niegdy Antonim Kulwieciu pozostałych dzieci i w ich imieniu działającego, dobra ziemskie Jurgiszki w Okręgu i Powiecie Kalwaryjskim położone, z wszelkiemi przynależytościami do własności powyż wymienionych małoletnich Kulwieciów należące, z inwentarzami żywemi i martwemi na gruncie znajdującemi się, wydzierżawione zostaną przez publiczną licytacją na lat trzy nieprzerwanie po sobie idące, poczynając od d. 12 (24) Kwietnia r. b., do tegoż samego dnia 1865 r.

Licytacja odbywać się będzie w Kancelarji podpisanego Rejenta w mieście Kalwarji w domu pod Nr. 124 przy trakcie bitym Petersburgskim mieszkającego i tamże urzędowanie odbywającego d. 19 (31) Marca 1862 r. o godzinie 10 z rana, u którego warunki do dzierżawy, w każdym czasie przejrzane być mogą.

Licytacja zacznie się od sumy jednej rocznej dzierżawy rs. 750.

Kalwarja d. 15 (27) Stycznia 1862 r.

(1) P. Jastrzębski.

L I S T Y G O Ń C Z E.

(N. D. 526) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Tomasza Dryznis z wsi Ważajtkiemie gminy Szałtupie, Powiatu Marjampolskiego pochodzącego, z aresztu detencyjnego Marjampol zbiegłego, i przed wymiarem kary ukrywającego się, pilnie śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższej władzy odstawić zechciały.

Rysopis jego jest następujący: ma lat wieku 26, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów ciemnych, oczu piwnych, nosa miernego, znaków szczególnych żadnych.

Kalwarja d. 9 (21) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 479) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Wzywa wszelkie Władze i osoby prywatne, aby Nutę Rukimowicza lat 59, mającego, żonatego, dzietnego, z drobnego handlu utrzymującego się ostatnio w Nowym mieście Korczynie zamieszkałego, o wykroczenie przeciw własności Skarbowej obwinionego, nateraz z pobytu niewiadomego, śledzić wrazie dostrzeżenia ująć i onego pod strażą Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić raczyły.

Kielce d. 30 Grudnia (11 Stycznia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, Miciński.

(N. D. 459) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, ażeby na Szymona Otrębę, lat 34 liczącego, wzrostu średniego, twarzy pociągłej, nosa miernego, włosów blond, oczu niebieskich, ostatnio we wsi i gminie Mierzycach w Powiecie Wieluńskim zamieszkałego, z wyrobku utrzymanie mającego, a obecnie z pobytu niewiadomego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, uwagę swą zwracały i wrazie wyśledzenia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić zechciały.

Tyniec pod Kaliszem d. 15 (27) Grudnia 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.